PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(REVUE D'ASSURANCES)

DWUMIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM
I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW
UBEZPIECZEŃ W POLSCE.

1932
ZESZYT
3-4

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI

ROK XI MAJ—CZERWIEC—LIPIEC—SIERPIEŃ 1932 r. ZESZYT 3-4

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym.
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 2. Tel. 265-45.
Konto w P. K. O. Nr. 5.785.

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):

w Warszawie	3.00 zł.
na prowincji	3.30 zł.
zagranicą (rocznie)	1 dol. U.S.A.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	40.00 zł.
Pół strony	25.00 „
1/4 strony	15.00 „

Cena zeszytu pojedyńczego — 1.25 zł.

ROK XI — MAJ—CZERWIEC LIPIEC—SIERPIEŃ 1932 r. — ZESZYT 3-4

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
DWUMIESIĘCZNIK
Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

OD REDAKCJI

Z powodu okresu wakacyjnego numer niniejszy ukazuje się w zwiększonej objętości i obejmuje numery 3 i 4 naszego czasopisma. Następny numer (5) ukaże się normalnie.

WALKA Z PODPALENIAMI.

Zjawisko podpalania należy niestety do zjawisk dość częstych na to, aby się mogły upowszednić. Można powiedzieć, iż na dnie impulsu niszczycielskiego, jaki odnaleźć można w każdym człowieku leży ten właśnie pociąg do podpalenia. Fakt ten stwierdzają zresztą lekarze, zajmujący się ciekawą gałęzią psychopatji — pyromanją i innemi schorzeniami umysłowemi. Bodziec w kierunku podpalenia następuje u ludzi, poczytywanych za normalnych, na skutek silnej podniety zewnętrznej, np. chęci zemsty lub uczucia zawiści. Dlategoż walka z podpaleniami nigdy nie może być uwieńczona ostatecznem zwycięstwem, — pokonaniem tych ludzkich odruchów, występujących nawet już pod wpływem zwykłej afektacji, nie licząc wielu wypadków przemyślanych na zimno dla własnego interesu. Z drugiej strony, jednak, nie jest to walka z wiatrakami, bowiem przez celowo i umiejętnie zastosowane środki zapobiegawcze można ilość podpaleń pokaźnie zmniejszyć. Pobieżne omówienie tej taktyki jest zadaniem niniejszej pracy.

Zanim jednak przystąpimy do samej walki z podpaleniem, należy najpierw przyjrzeć się z bliska samemu zjawisku podpalenia. A zjawiska te są wcale ciekawe i nie tak proste, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Rozpatrzmy przedewszystkiem **częstotliwość** powstawania podpaleń i ich **przyczyny.** Obydwie te cechy są podstawowymi warunkami wszelkich badań i poszukiwań pożarowych. Bowiem tam, gdzie nie możemy jeszcze operować ścisłą teorją lub choćby założeniami teoretycznemi, musimy sięgać do przeszłości i, na mocy stwierdzonych faktów, wprost dedukcyjnie, tworzyć zasady coraz nowsze i doskonalsze, nie osiągając zresztą nigdy ideału,— ścisłej teorji. Poszukiwania teorji profilaktyki pożarowej prowadzimy więc

głównie na zasadzie faktów dostarczonych nam przez: statystykę i badania pożarowe. Statystyka określa je nam matematycznie, ilościowo. Badania pożarowe dostarczają nam wiadomości z zakresu wytrzymałości ogniowej i, jeżeli chodzi o podpalenia, — z zakresu pomysłowości i przestępczości ludzkiej. Zbadanie przeto tych dwóch czynników jest nietylko wskazane ale i konieczne.

Ilość podpaleń, jaką wykazuje statystyka nie może być ilością dokładną, ze względu na to, iż po pierwsze: statystyka podaje ilość podpaleń stwierdzonych i rzadko tylko — podejrzanych, po drugie zaś, wiele podpaleń pozostaje w ukryciu i cyfra ta, wobec tego, zależy w znacznej mierze od działalności władz, prowadzących dochodzenia. Ze względów przytoczonych, pewna, a przypuszczalnie i duża ilość podpaleń, figuruje w statystyce pod rubryką: pożary z przyczyny niewiadomej lub z „innych przyczyn". W ten sposób podpalenia wg. danych statystycznych stanowią normalnie od 4% do 20% ogólnej ilości wypadków pożarów. Jednocześnie, liczba pożarów z niewiadomej przyczyny wyraża się cyfrą 15 — 30%. Podane cyfry nie są stałe. Bywają okresy wzmożonej działalności podpalaczy i wówczas, w określonych dzielnicach kraju, ilość podpaleń sięga czasem do 80%. Takiemi gniazdami podpalaczy w Niemczech przed wojną była miejscowość Neu-Strelitz i Meklenburg. W Polsce, w ostatnich czasach, zaobserwowano silne wzmożenie działalności podpalaczy w szeregu miejscowości na Pomorzu. Pomorski Wojewódzki Urząd Śledczy rozwinął energiczną walkę z tą plagą, tworząc specjalną lotną brygadę przeciwpożarową i wówczas okazało się, jak ważną rolę odgrywa odpowiednie stanowisko władz policyjnych. Wykryto cały szereg podpaleń, które miały miejsce nawet przed rokiem i ukrócając w ten sposób bezkarność podpalaczy. Wpłynęło to niewątpliwie na zmniejszenie się liczby podpaleń **po** tych dochodzeniach i na zwiększenie się tej liczby (statystycznie) **przed** dochodzeniami.

Poniżej podajemy dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące pożarów nieruchomości zabudowanych za rok 1927.

W całej Polsce było ogółem pożarów	10.862	
Pożarów z podpalenia	2.353	t. j. 22%
Pożarów z przyczyn niewiadomych	1.979	t. j. 18%

Na dość wysoki procent (22%) podpaleń wpłynęły częste w tym roku podpalenia ze względów politycznych (sabotaż ukraiński w Małopolsce Wschodniej). Pożary te, w zestawieniu z pożarami w innych województwach przedstawiały się cyfrowo jak następuje:

Wojew. centralne	og. 4.060	podp. 890 (22%)	niezn. 753 (19%)
wschodnie	2.471	764 (31%)	222 (9%)
zachodnie	1.321	103 (8%)	639 (48%)
południowe	3.010	596 (20%)	365 (12%)

W miastach stosunek ten przedstawiał się nieco inaczej

W całej Polsce	og. 1.676	podp. 157 (9%)	niezn. 283 (17%)
Wojew. centralne	524	58 (14%)	84 (16%)
wschodnie	285	30 (11%)	11 (4%)
zachodnie	311	13 (4%)	144 (46%)
południowe	555	56 (10%)	44 (8%)

W obu tych tabelkach uderza wysoki procent pożarów z przyczyny nieznanej w województwach zachodnich, (48% i 46%). Niewątpliwie zaliczono wówczas w tych województwach cały szereg pożarów do rubryki pożarów „nieznanych", wobec ówczesnego zbyt pobieżnego traktowania podpaleń. Później, jak już wspomnieliśmy, sprawą tą zajęto się gruntowniej. W roku 1931-ym na Pomorzu statystyka wykazała 15% ogólnej liczby pożarów jako pożary z podpalenia, zaś Pomorski Urząd Śledczy oblicza ich ilość na 30 — 40%.

W zakładach przemysłowych, ubezpieczonych w prywatnych T-stwach ubezpieczeń od ognia oraz w Powszechnem Zakładzie Ub. Wz. statystyka Zrzeszenia T-stw Ubezp. od ognia wykazuje w r. 1930-tym na ogólną liczbę pożarów 654 pożarów z podpalenia 46, t. j. 7%, zaś pożarów przyczyny niewiadomej 227 t. j. 35%. I tu uderza wysoki procent pożarów z przyczyny niewiadomej.

Charakterystycznem zjawiskiem, przejawiającem się w miejscowościach w których mieszkańcy często stosują podpalenie, jako źródło niebezpiecznego, ale łatwego zysku, jest uderzająca ilość pożarów nocnych. Statystyki niemieckie obliczają, iż w miejscowościach, znanych z częstych podpalań, ilość pożarów nocnych (od godz. 20-ej do 4-ej) przekracza 50% ogólnej liczby pożarów. Wskaźnik ten posłużyć może do zwrócenia baczniejszej uwagi na poszczególne miejscowości.

Podpalacze rekrutują się z różnych osób, bez różnicy wieku i płci, przyczem ilość podpalaczek jest prawie równa ilości podpalaczy. Ponieważ zaś przestępczość u kobiet jest naogół dużo mniejsza niż u mężczyzn, przeto wyciągnąć można wniosek, że kobiety są bardziej skłonne do podpaleń od mężczyzn. Kobiety są tylko zwykle mniej ostrożne przy podpaleniach. Pociąg do podpalenia spotyka się również u wielu dzieci. Poniżej podajemy tabelkę wieku podpalaczy zaczerpniętą z danych statystycznych niemieckich:

Do 12 lat	10
12 — 15	32
15 — 18	47
18 — 21	31
21 — 25	31
25 — 30	24
30 — 40	26
40 — 50	21
50 — 60	12
60 — 70	3
70 — 80	3
Razem	240 podp.

Uderza tu stosunkowo duża ilość podpalaczy, rekrutująca się z młodzieży od 15 do 18-tu lat. W danem zestawieniu stanowi ona ok. 20%. Podobnie i ilość dzieci 12 — 15 lat jest nieproporcjonalnie duża.

Przyczyny podpaleń podzielić można na następujące kategorje:

1. Niedorozwój lub choroby umysłowe.
2. Pobudki zewnętrzne (zemsta, zawiść i t. p.).
3. Chęć zysku lub ukrycia zbrodni (podpalenie wyrachowane).

Zaburzenia nerwowe i umysłowe oraz najczęściej spotykane schorzenia tego rodzaju, mogące być pobudkami do padpaleń są:

Pyromanja.
Melancholja.
Zaburzenia organów płciowych.
Niedorozwój umysłowy.
Pijaństwo i delirium tremens.
Epileptyka.
Manja prześladowcza.
Manja samobójstwa.
Sadyzm.
Histerja.
Neurastenja.
Porażenia głowy.
Chorobliwy strach.
Zabobony.
Hypnoza.

Chorzy umysłowo nie zawsze działają z własnej inicjatywy. Czasem skłaniane są do podpaleń przez osoby zdrowe, w celu odwrócenia od nich podejrzenia. W tych wypadkach, gdyby chory wskazał nawet osobę, która go do tego celu nakłoniła, to zeznania jego mogą być traktowane jako objawy chorobowe.

Pobudki, wypływające z przyczyn zewnętrznych, są to najczęściej: zazdrość, zawiść, zemsta, niezadowolenie, nienawiści partyjne lub klasowe, złośliwość, swawola, próżność, głupota, a nawet litość i usłużność. Zdarzały się wypadki, że gość podpalił dom gospodarza, aby w ten sposób odwdzięczyć mu się za użyczoną gościnę. Bardzo często podpalają nieubezpieczone mienie robotnicy lub służba domowa za złe obejście się z nimi, lub wydalenie z pracy. Typowym przykładem pożarów, wynikających z pobudek politycznych były masowe pożary w Małopolsce Wschodniej. Przyczyn tego rodzaju jest bardzo dużo; są one też bardzo urozmaicone.

Najważniejszymi a jednocześnie najtrudniejszemi wypadkami dla instytucyj ubezpieczeniowych są podpalenia wyrachowane: z chęci zysku lub dla zatarcia śladów zbrodni. Na nich też musimy się nieco dłużej zatrzymać.

Pożary spekulacyjne powstają wówczas, gdy:

a) mienie ubezpieczone jest zbyt wysoko,

b) gdy w kraju panuje deflacja i brak pieniądza,

c) gdy mienie ubezpieczone ma zbyt małą wartość produkcyjną (stare fabryki, nieopłacające się w eksploatacji, budynki, stojące na przeszkodzie racjonalnej odbudowie i t. p.),

d) zła konjunktura gospodarcza i silna konkurencja,

e) potrzeba pracy,

f) gdy instytucje ubezpieczeniowe korzystają z usług niefachowych lub niesumiennych ajentów,

g) gdy odnośne władze traktują zbyt pobłażliwie sprawę podpaleń.

Nierównomierny szacunek naszego mienia w Polsce, to objaw dość powszechny. Dość problematyczne w wielu wypadkach przewalutowanie wartości z walut przedwojennych, (zwłaszcza rubli) na złote, poważne zmiany w rozbudowie, przebudowie i rozbiórkach poszczególnych objektów, inwestycje różnego rodzaju, zmiany w fabrykacjach i t. p. wpłynęły niejednokrotnie na wielką nieścisłość szacunków, a przy nieuwzględnieniu, lub niewłaściwem uwzględnieniu amortyzacji, szacunki te są bardzo często zbyt wysokie w sto-

sunku do wartości rzeczywistej mienia. W ten sposób ludziom, dla których podpalenie nie jest dostatecznym skrupułem uczciwości, otwiera się szerokie pole do działania. Jak łatwo powstaje w tych warunkach u ludzi chęć wyzyskania podobnej sposobności, świadczy o tem fakt prawie natychmiastowego zwiększenia się pożarów masowych we wschodnich połaciach kraju, po podwyższeniu szacunków budowli, podległych przymusowi ubezpieczenia w P. Z. U. W. Ilość ta zmalała dopiero po przedsięwzięciu przez P. Z. U. W. specjalnych środków, niweczących łatwy zysk, płynący z podpalenia (zmniejszenie szacunków, wypłata odszkodowań ratami).

Przeszacowanie mienia powyżej wartości nie jest jednak jedynym czynnikiem, zachęcającym ludzi do podpaleń. Czasem podpalone są objekty, ubezpieczone poniżej swej rzeczywistej wartości. Dzieje się to wskutek wzmożonej potrzeby gotówki w okresie drogiego pieniądza. Zjawisko to łączy się ściśle ze zjawiskami stabilizacji i deflacji cen. Zaobserwować można zupełnie wyraźnie, iż w czasach inflacji ilość pożarów była pokaźnie mniejsza od ilości w czasach ustabilizowania waluty i następnie w czasie nadchodzącego kryzysu gospodarczego. W okresie inflacji każdy prawie interes się opłacał. Ludzie osiągali zyski bez uciekania się do sposobów, będących w kolizji z prawem karnem. Z chwilą stabilizacji zepsuło się wiele łatwo prosperujących interesów. Skończył się tani kredyt, podniosła się stopa procentowa. Ludzie poczęli się doszukiwać różnych środków, któreby naprawiły ich nadwyrężone interesy. Nietrudno w tym wypadku było dla jednostek mniej uczciwych, a więcej ryzykanckich, chwycić się czasem popłatnego środka, jakiem jest podpalenie. Odgrywa tu pozatem rolę fakt, iż pogorzelec otrzymuje odszkodowanie w tak cennej dla gorszych czasów — gotówce. Jeżeli więc będzie on ubezpieczony poniżej wartości rzeczywistej swego majątku, to i w tym wypadku korzyści, jakie osiągnąć może z uzyskania większej ilości gotówki, stają się bardzo ponętnymi dla podpalacza.

W przedsiębiorstwach przemysłowych podpalenia następują też i ze względu na trudności, jakie napotyka przemysłowiec przy konieczności modernizacji swego warsztatu pracy. Łączy się to i ze stabilizacją pieniądza i ze złą konjunkturą, podczas której kurczące się rynki zbytu wymagają od niego towaru lepszego i tańszego jednocześnie. W tym okresie gorszych zarobków musi on inwestować sumy, ze swych rezerw. Jeżeli rezerw tych nie posiada, sytuacja jego staje się nie do pozazdroszczenia. Zdarza się przecież, iż poszczególne przedsiębiorstwa, pomimo ceł ochronnych, nie mogą wyprodukować towaru równie dobrego i równie taniego, jaki sprowadzają do kraju nowocześniejsze przedsiębiorstwa zagraniczne. Wówczas, jeżeli tylko przedsiębiorstwo nie jest zbyt zadłużone, droga do poprawy swych interesów przez podpalenie staje się dla niektórych przemysłowców aż nadto wyraźną.

Pracownicy przemysłowców działają tymczasem na swoją rękę. Pracownik ukarany, pracownik wydalony, pracownik niezadowolony, w chwili, gdy widzi, iż jest w stanie odwdzięczyć się należycie swemu pracodawcy, staje się, jak już wymieniliśmy, doskonałym podpalaczem. Jednak nie tylko w tych wypadkach robotnik chwyta się tego środka. Zdarzają się fakty, zwłaszcza wśród cieśli i murarzy, iż w czasie zastoju w ruchu budowlanym, robotnicy ci, przed ukończeniem budowy, puszczają z dymem objekt, wzniesiony swemi rękami, w celu przedłużenia sobie czasu pracy i ilości pracy.

Wskutek zwiększenia po wojnie ilości materjału ajencyjnego, skutkiem rozbudowy gospodarstwa społecznego i z płynącym stąd wzrostem ilości

ubezpieczeń, w poszczególnych wypadkach ucierpiała na tem i jakość tego materjału. Instytucje ubezpieczeniowe, w pogoni za zwiększeniem portfelu, niewątpliwie odegrały tu poważną rolę, nie zawsze przebierając w ludziach, dostarczającym im ubezpieczeń. W poszczególnych wypadkach polityka ta stała się nietylko szkodliwą dla instytucyj ubezpieczeniowych, ale i przyczynić się mogła do wzrostu podpaleń. Nieuczciwy klient, mając przed sobą niefachowego ajenta, łatwo wykorzystać może tę jego niefachowość, podając mu cały szereg fałszywych danych, których ten nie będzie w stanie sprawdzić i w ten sposób, przy braku odpowiedniej kontroli, nad danemi klienta i ajentem, ubezpieczony z łatwością dopuścić się może oszustwa asekuracyjnego. Kilka wypadków tego rodzaju wykazało nawet spisek ajenta z ubezpieczonym. Na Pomorzu Urząd Śledczy ma w podejrzeniu o udział w podpaleniach kilku ajentów, którzy byli karani sądownie za przestępstwa natury kryminalnej. Oczywiście podobne wypadki szkodzą nietylko moralnie i materjalnie instytucjom ubezpieczeniowym, ale i wywierają wpływ demoralizujący na nieuczciwych klientów.

Stosunek władz śledczych do sprawy podpaleń ma niemałe znaczenie dla rozwoju lub ukrócenia podpaleń. Wykazaliśmy już wyżej, jak przyczynić się może energiczna akcja urzędu śledczego przy wykrywaniu tych przestępstw. Należy zaznaczyć jednak, że walka z podpaleniami bynajmniej łatwą nie jest i, jak to określił jeden z niemieckich specjalistów podpaleniowych: „łatwiej jest na 10 popełnionych morderstw wykryć 9 morderstw, niż na 10 popełnionych podpaleń wykryć jedno". Trudność polega tu na tem przedewszystkiem, iż w posiadaniu podpalaczy jest bardzo dużo środków, poczynając od najprymitywniejszych: zapałki lub świeczki i kończąc na specjalnych urządzeniach i maszynach do wzniecania pożaru. Pozatem, ślady podpalenia zwykle są zatarte przez pożar i trzeba dużej umiejętności, praktyki i odpowiedniego przygotowania, aby w wielu wypadkach wydać należycie umotywowane orzeczenie podpalenia. Wywiadowca przeciwpożarowy musi być człowiekiem wnikliwym, znającym się na psychice ludzkiej i pobudkach nią kierującemi, winien posiadać przygotowanie techniczne i znajomość polityki ubezpieczeniowej; wówczas tylko dochodzenia, prowadzone przez podobnego fachowca, będą uwieńczone odpowiednio pomyślnym rezultatem. Znaczenie takiej akcji należycie zrozumiano w Niemczech. Oto w Monachjum Dyrekcja Policji przy wsparciu pieniężnem Bayerische Versicherungskammer urządziła ostatnio 3 kursy dla wywiadowców przeciwpożarowych, trwające po 3 tygodnie i przeznaczone dla 50-ciu słuchaczów.

Zajęcia teoretyczne i praktyczne obejmowały m. inn.:

Podpalenie w świetle prawa.
Przyczyny pożarów.
Samozapalenie z pokazami.
Użycie i omówienie środków zapalających.
Materjały wybuchowe.
Wadliwe urządzenia kominów i palenisk.
Rozporządzenia budowlane.
Powstawanie piorunów i pożary z nich.
Ogólne zasady elektrotechniki.
Wybuchy.
Pożary filmów.

Technika i metody podpalaczy.
Przyczyny podpalań.
Oszustwo ubezpieczeniowe.
Polityka ubezpieczeniowa.
Zapobieganie pożarom.

W Polsce sprawą podpalań zajmowano się dotychczas zbyt mało. Zwykle rozpoczyna się u nas akcję po szkodzie, to jest po stwierdzeniu znacznego zwiększenia się palności w poszczególnych połaciach kraju. Akcja ta zresztą jest bardzo ograniczona i nie może być uważana za wystarczający środek walki. Aby uprzytomnić sobie nasze wysiłki, poczynione w tym kierunku, wystarczy przyjrzeć się kto i jak zajmował się akcją przeciwpodpaleniową.

Najenergiczniej niewątpliwie zabrał się do tępienia podpalań Urząd Śledczy w Toruniu, o czem wspomnieliśmy już wyżej. Niestety akcja ta dotyczyła wyłącznie jednego województwa i to, ściślej mówiąc jedynie szeregu miejscowości na Pomorzu. Finansowo popierały tę akcję: T-stwa „Vesta" i Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu, asygnując razem na ten cel kilkanaście tysięcy złotych.

W Poznaniu Urząd Śledczy wystosował do podległych sobie urzędów i władz zaledwie jedno pismo, w którym zaleca zwrócenie uwagi na plagę zbrodniczych podpalań.

W Stanisławowie utworzono Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa Ogniowego, który, jako jedyny środek do walki z podpaleniami, wynalazł popieranie straży pożarnych.

Tyle tylko uczyniły nasze władze bezpieczeństwa i samorządowe. Z naszych instytucyj ubezpieczeniowych, poza subsydjowaniem akcji pomorskiej, przez dwie instytucje, jedynie P. Z. U. W. zajął się poważnem niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla niego plaga podpaleń masowych. Wynikiem tej akcji jest zmiana polityki ubezpieczeniowej w szacowaniu objektów i wypłacie odszkodowania.

Główny Związek Straży Pożarnych zaczął powiększać ilość straży w dzielnicach, znanych z podpaleń. Oczywiście i ta akcja nie może być uważana za wyczerpującą.

Z tego przeglądu naszych usiłowań, skierowanych, przeciwko podpaleleniom łatwo wyciągnąć wniosek, iż właściwie niema u nas skoordynowanej i obejmującej całe państwo akcji przeciwpodpaleniowej. Akcja taka w myśl omówionych na wstępie przyczyn i charakteru podpalań winna być prowadzona na następujących zasadach:

1. Większe niż dotychczas zwrócenie uwagi na **wysokość szacunków,** objektów ubezpieczonych i skłanianie właścicieli mienia do należytego przeszacowania swego mienia, dobrowolnie lub drogą przymusu.

2. Pozostawienie na **ryzyku własnem** możliwie największego procentu wartości mienia w ubezpieczonych przedsiębiorstwach słabo prosperujących lub nieopłacających się w prowadzeniu.

3. Wypłata odszkodowania, (przynajmniej w wypadkach podejrzanych) **pro rata.**

4. Zrewidowanie **personelu ajencyjnego,** oczyszczenie go od elementów niepożądanych, a wyrabiających złą opinję instytucji ubezpieczeniowej oraz powiększenie personelu inspekcyjno-technicznego i kontroli.

5. **Prowadzenie dochodzeń** po pożarach przez osoby z odpowiedniem przygotowaniem. Urządzenie specjalnych kursów dla wybranej służby poli-

cyjnej. Ustalenie sposobu premjowania za wykrycie podpalenia. Gromadzenie materjału przekładowego w specjalnych archiwach. W przyszłości stworzenie *specjalnego aparatu państwowego*, złożonego z referentów pożarowych w województwach i powiatach. Wydawanie odpowiednich instrukcyj i prac z zakresu działalności przeciwpożarowej. Przy końcu niniejszej pracy podajemy projekt usystematyzowania materjału przy dochodzeniach przeciwpożarowych, wzorowany na źródłach niemieckich; każdorazowe rozpatrzenie 84-ch punktów, dotyczących warunków pożaru, może niejednokrotnie rzucić pewne światło na właściwą przyczynę pożaru.

6. Akcja kulturalno-społeczna.

W ten sposób pojęta akcja winna objąć swem działaniem całe państwo a wówczas niewątpliwie potrafimy się znacznie skuteczniej niż dotychczas oprzeć pladze zbrodniczych podpaleń, nietylko dla dobra instytucyj ubezpieczeniowych, ale i dla naszego dorobku społecznego.

WYTYCZNE PRZY POSZUKIWANIACH POŻAROWYCH.

I. Dane ogólne.

1. Miejsce pożaru.
2. Dokładny czas (pora) wykrycia ognia (godz. min.).
3. Pogoda w tym czasie. Temperatura. Kierunek wiatru. Deszcz lub śnieg. Światło księżyca. Przypuszczalna temperatura pożaru.
4. Rodzaj budynku, w którym powstał ogień.
5. Konstrukcja ścian i pokrycie. Wiek budynków.
6. Sytuacja miejsca pożaru (plan sytuacyjny, przekrój pionowy).
7. Położenie przypuszczalnego siedliska ognia (wewnętrzny czy zewn.).
8. Położenie sąsiednich budynków, ich odległość i właściciel.
9. Obrona palącego się objektu. Rodzaj straży pożarnej, zajętej przy gaszeniu i jej odległość od miejsca pożaru. Czas przybycia. Wielkość pożaru przy rozpoczęciu akcji strażackiej.
10. Konstrukcja i urządzenie kominów. Odległość belek i łatwopalnych materjałów od kominów.
11. Urządzenie palenisk i rodzaj opału.
12. Opis uszkodzenia, wyrządzonego przez pożar i stopień uszkodzenia.
13. Dane, dot. osoby właściciela.
14. Wyszczególnienie wszystkich mieszkańców i pracowników budynków, objętych pożarem (nie wyłączając dzieci).
15. Gdzie znajdowali się oni w czasie pożaru?
16. Zranienia i wypadki śmierci. Niebezpieczeństwa inne wypływające z pożaru.
17. Ilość, jakość i wartość inwentarza i mebli uratowanych. Gdzie znajdują się obecnie rzeczy?
18. Czy i w jakiej wysokości mienie było ubezpieczone?
19. Termin ubezpieczenia i wysokość ryzyka własnego. Ubezpieczenia dodatkowe, ich terminy oraz wysokość.
20. Wysokość szacunku mienia. Wysokość podanej straty.
21. Kto zauważył ogień?
22. Kto zameldował o wypadku i w jaki sposób?
23. Kto po zaalarmowaniu był pierwszy na miejscu wypadku?

24. Kto prowadził akcję ratunkową?
25. W jakim stanie znajdowały się miejscowe środki gaśnicze?
26. Kto wykazywał obojętność lub sprzeciw przy gaszeniu ognia?
27. Kto się wyróżnił?
28. Jakie budynki i wogóle mienie przy pożarze zostały uszkodzone i na czyje zlecenie?
29. Inspekcje, dokonane przed pożarem i zauważone podczas nich braki. Wykonanie zaleceń inspekcyj ogniowych.
30. Położenie składów materjałów łatwopalnych i zachowanie się ich w czasie pożaru.
31. Jeżeli w budynkach odbywała się jakakolwiek fabrykacja podać jej rodzaj i momenty niebezpieczniejsze.
32. Stan instalacji elektrycznej (bezpieczniki, rurki izolacyjne). Kiedy ostatnio sprawdzana?
33. Czy były piecyki żelazne i jak zabezpieczone?
34. Czy był specjalny nadzór? Jak i przez kogo wykonywany?
35. Gdzie znajdował się dozorca w czasie pożaru?
36. Stan telefonów i ew. sygnalizacji w chwili powstania pożaru?
37. Kiedy pożar został ugaszony?

II. Przyczyna powstania pożaru.

1. Przypuszczenie lub twierdzenie właściciela.
2. „ „ „ osób obcych i sąsiadów.
3. Możliwość wypadku: a) piorunu, b) złego urządzenia przewodów kominowych, c) iskry, d) krótkiego spięcia, e) działania słońca, f) nieostrożności, g) pożaru wynikłego z fabrykacji.
4. Czy istnieje możliwość samoogrzania — lub samoeksplozji? Czy w pobliżu ognia były materjały zdolne do takich reakcyj?

III. Możliwości podpalenia.

1. Kto i kiedy był ostatnim przed powstaniem ognia? Dla kogo miejsce powstania ognia było dostępne? Czy nie zauważono światła otwartego?
2. Czy miejsce powstania ognia było zamknięte i przez kogo? Czy stale było zamykane i przez kogo? Kto posiadał klucze? Gdzie znajdowały się one podczas wybuchu pożaru?
3. Czy nie znaleziono w pobliżu siedliska ognia resztek środków zapalnych (zapałki, siano, słoma, papier, lampy naftowe lub karbidowe, lichtarze i inne podstawki do świec, benzyna, nafta, oleje, smoła i inne). Czy dym miał określoną barwę? Czy obecność materjałów zapalnych w pobliżu siedliska ognia była z jakichkolwiek względów usprawiedliwiona?
4. Czy i jakie części znaleziono na miejscu pogorzeli? Jeżeli były zamki, to w jakim stanie: otwartym czy zamkniętym?
5. Czy sprawca pożaru nie pozostawił jakich części po sobie?
6. Zbadanie śladów stóp w pobliżu.
7. Czy stróż nocny posiadał zegar kontrolny i czy zegar ten był dobrze nastawiony?
8. Czy pogorzelec ponosił już kiedykolwiek szkody od ognia, jakie i kiedy? Czy otrzymał wówczas odszkodowanie? Czy nie było przeciw niemu

podejrzeń? Czy nie ukrył on wypadku tego pożaru przed zawarciem obecnego ubezpieczenia?

9. Kiedy ubezpieczony się wprowadził i zameldował o zmianie ubezpieczenia?

10. Czy przed pożarem nie usuwano jakichkolwiek rzeczy, maszyn z budynków spalonych? W jakim celu?

11. Czy nie przestawiano ostatnio maszyn i t. p. urządzeń z jednego miejsca w drugie i z jakiego powodu?

12. Czy przed pożarem nie znajdowali się w pobliżu członkowie rodziny pogorzelca i gdzie? Jeżeli pogorzelec znajdował się sam, to dlaczego?

13. Jaka panuje opinja o właścicielu mienia spalonego? Czy nie był karany sądownie i za co? Czy nie był podejrzewany o podpalenie?

14. Czy nie były zawierane jakie umowy co do objektów spalonych? Kiedy i przez kogo?

15. Czy były kiedykolwiek podpalenia i kto był ich sprawcą?

16. Czy i kto podejrzany jest o podpalenie? Z jakiego powodu?

17. Czy światło elektryczne było zapalone w chwili powstania ognia?

18. Czy okna nie były zasłonięte w podejrzany sposób?

19. W jakim stanie znaleziono mieszkańców po zaalarmowaniu ognia? (nieubrani, przestraszeni, obojętni i t. p.).

20. Czy pogorzelec wszczął alarm, jeżeli nie, to dlaczego?

21. Czy pogorzelca znaleziono dopiero na miejscu pożaru?

22. Jak on się zachował podczas gaszenia ognia i ratunku?

23. Kto go odnalazł podczas pożaru, czy był zaniepokojony lub wzburzony?

24. Czy na pogorzelcu nie zauważono podejrzanych śladów (zanieczyszczenie ubrania naftą, olejami, sianem, słomą i t. p.).

25. Jak zachowali się podczas pożaru pracownicy zatrudnieni u właściciela mienia spalonego?

26. Czy jakikolwiek obcy człowiek mógł mieć sposobność podłożenia ognia?

27. W jaki sposób pogorzelec zabezpieczał swoje mienie przed pożarem i czy stale dbał o nie?

28. Czy spaliło się głównie mienie ubezpieczone i czy w równej mierze nieubezpieczone?

29. Czy polisy ubezpieczeniowe zostały zniszczone podczas pożaru i jak były przechowywane?

30. Czy zostały zniszczone prócz tego jakie ważne dokumenty jak: księgi handlowe, wykazy materjałów, spisy inwentarza i t. p.? Czy istnieje przypuszczenie, że zostały zniszczone przed pożarem?

31. Czy właściciel, mieszkańcy lub podejrzani podejrzewają kogo o podpalenie i co o tem należy sądzić?

32. Czy jakakolwiek osoba utrzymuje, że widziała ogień z miejsca, z którego ten ogień nie mógł być widziany? Sprawdzić.

33. Czy ktoś wykazywał specjalną gotowość, aby być świadkiem w dochodzeniu wypadku, lub może był ktoś, kto unikał dochodzeń?

34. Czy kto skrycie nie oddalał się od miejsca wypadku i dlaczego?

35. Czy kto podejrzanie nie wypierał się uczestnictwa w pożarze?

36. Czy kto nie wpływał na zeznania świadków?

37. Czy ogień nie mógł być podłożony z sąsiedniego domu?

38. Czy w domu były liczne pajęczyny i czy uległy one zniszczeniu i w jakiem miejscu?

39. Czy były w pobliżu osoby chore umysłowe lub nienormalne? Czy mogły być przyczyną wywołania pożaru?

40. Jeżeli pożar miał miejsce w fabryce, to, czy fabrykacja była przestarzała i czy wogóle się opłacała?

41. Czy przed pożarem nie był nikt usunięty z pracowników właściciela mienia spalonego?

42. Jeżeli pożarowi uległo przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, to jaki był stan jego interesów?

Literatura.

Dr. Hans Ewald. Die Brandstiftung und Ihre Bekämpfung. Wirtschaft u. Recht der Versicherung Nr. 3 1927.

Ing. S. Nelken. Die Brandstiftung, ihre Ursachen, Feststellung und Verhütung.

O. Vogel. Brandstiftung und ihre Bekämpfung.

Sverre Risnae. Die Bekämpfung der verbrecherischen Brandlegung in Norwegen und einige Verfahrungen aus diesem Kampfe. Internationale Oeffentliche Sicherheit Nr. 1 1931.

Dr. Türkel. Die Brandlegung.

I. M. R.

JESZCZE SZEREG UWAG W SPRAWIE ARTYKUŁU „PAŃSTWO A PROFILAKTYKA".

W zeszycie 2-m „Przeglądu Ubezpieczeniowego" r. b. p. inż. M. Rogowski dał odpowiedź na moją replikę i jeszcze więcej utwierdził mnie w poprzednich mych poglądach; przyczem nie mogę się zgodzić na ich mylne interpretowanie.

Skąd Sz. Autor powziął przekonanie, że nie mogę „wyobrazić sobie rozszerzenia akcji straży pożarnych w kierunku profilaktyki pożarów?".

Przecież wyraźnie stwierdziłem, że „obowiązek zapobiegania pożarom powinien ciążyć na **komendzie straży pożarnej danego rejonu"**. Pogląd mój, że nie mamy odpowiednio przygotowanych komendantów, obeznanych dobrze z techniką i budownictwem, z czem Sz. Autor się zgadza, nie może być asumptem do przypisywania mi tego, z czem walczę całe życie t. j. z ignorancją w kierunku profilaktyki ze strony znacznej większości strażaków.

Przecież i treść programu projektowanej szkoły pożarniczo-budowlanej, a nawet sama jej nazwa, wskazują, jak dużą wagę przywiązuję do wiedzy technicznej i profilaktyki, niezbędnej dla każdego oficera straży pożarnej, i przecież praca moja p. t. „Obrona przed pożarami" na pierwszem miejscu poświęca tym zagadnieniom cały I tom, zawierający 553 strony druku, 17 tablic i 262 rysunki.

Dążenia straży pożarnych Zachodnio-europejskich i amerykańskich znam, stale bowiem śledzę postępy ich; lecz i tam głównem dążeniem tych orga-

nizacyj jest stałe usilne przygotowanie zastępów do gaszenia pożarów z równoległą wprawdzie troską o zabobieganie tym klęskom.

Sz. Autor, mam wrażenie, w tej ocenie porównawczej, podlega ogólnemu zakorzenionemu w naszem społeczeństwie mniemaniu, że zagranica zawsze nas wyprzedza, że tam jest istotny postęp, że chodzić nam powinno głównie o to „abyśmy w tym ciągle rozwijającym się postępie potrafili tylko zdążyć", samo wyprzedzanie pozostawiając innym(!).

Jakto? Więc tylko naśladować, iść w ogonku i nic nie tworzyć?

Muszę tu gorąco zaprotestować, bo na takie twierdzenie moja ambicja strażacka się wzdraga!

Kto zna nasze prace polskie w dziedzinie techniki i taktyki pożarnej, ten wie dobrze, że w budowie sikawek ręcznych wyprzedziliśmy znacznie zagranicę, gdzie przemysł, oddany od szeregu lat wyłącznie prawie fabrykacji sikawek silnikowych i samochodowych, całkiem zaniedbał sikawki ręczne, że możemy się poszczycić łącznikiem „Polonja", daleko lepszym od łączników „Rotha", „Höniga" i wadliwego „Storz'a", że mamy polską drabinę Szczerbowskiego, że w opracowaniu metod szkolenia (ćwiczenia na tempa, sygnalizacja gestowa), a zwłaszcza w ustalaniu zasad taktyki pożarnej (strategja i przepisy dla prądowników) wyprzedziliśmy znacznie zagraniczne strażactwo, co wybitnie wykazały przed kilkoma laty zawody międzynarodowe w Turynie, gdzie straże pożarne włoskie, francuskie i szwajcarskie gasiły pożary w sztucznie ad hoc wzniesionych budowlach, lejąc na ślepo prądami wody z ziemi na palące się wnętrza pięter, gdy tymczasem nasza polska straż z m. Łodzi, kierując się zasadami taktycznemi, opracowanemi u nas w Polsce, natarła prądami na tym poziomie, na którym był pożar, gasząc ogień w 9 minut, na stłumienie którego tamte zastępy potrzebowały 25 — 30 minut!

I słusznie i sprawiedliwie otrzymała I-szą nagrodę.

Mylnem jest również przypisywanie przez Sz. Autora postępu w profilaktyce rosyjskiej Sowietom. One odziedziczyły to w spadku po carskiej Rosji, gdzie nadzwyczajną w tym kierunku działalność rozwijał Samorząd t. zw. Ziemstwa. Jako jaskrawy przykład mogą służyć następujące dane: jedna np. Symbirska gubernja miała 500 instruktorów, pouczających ludność po wsiach o kryciu gliniano-słomianych dachów; tysiące betoniarni we wszystkich guberniach produkujących dachówkę, pustaki i kręgi studzienne; szereg szkół budownictwa ogniotrwałego dla włościan z promieniejącą dokoła szkołą w Nowogrodzie na czele.

Oprócz ziemstw i Ministerstwo Rolnictwa łożyło na propagandę tych prac ogromne sumy, a nawet w b. Kongresówce Komisja budownictwa ogniotrwałego i pożarnictwa przy Centr. Tow. Rolniczem otrzymywała rokrocznie po kilkanaście tys. rubli, dzięki czemu, stojąc na czele tych prac, mogłem zorganizować od roku 1910 do 1915 — 53 włościańskie spółki budowlane i 72 wiejskie straże.

Istotnie Rosja pod względem prac w dziedzinie profilaktyki przoduje i nam i wielu państwom Europy, ale nie zasługa to Sowietów.

Nie mogę się również zgodzić z Sz. Autorem na proponowany podział pośród działaczów w zakresie akcji przeciwpożarowej, na strażaków i na ludzi zajmujących się pracami nad zapobieganiem pożarów.

Nie do pomyślenia, aby temi tak ważnemi pracami kierowali laicy, przypatrujący się niekiedy pożarom zdaleka, lub znający je tylko z obrazków! Dobra jest specjalizacja, ale nie w tej dziedzinie.

Czyż można sobie wyobrazić teoretyków stwarzających pewne przepisy, opracowujących reguły, którzy nie znają zasad techniki i taktyki pożarnej, którzy pracują nad czemś, do czego nie są przygotowani, nie zdających sobie sprawy z grozy pożarów, z sił kierujących zjawiskami ognia na pożarze, nieobeznanych ze sposobami opanowywania oraz racjonalnego a skutecznego stawiania tam i zapór pożogom.

Nie wyobrażam sobie dobrego higienisty bez znajomości podstaw medycyny, bez wiedzy, a zwłaszcza bez praktyki fachowej terrapji medycznej.

Inżynierowie i architekci, nieobeznani z pożarnictwem, nie strażacy› popełniają w swych projektach całe szeregi błędów,' jak np. urządzanie wewnętrznych hydrantów w calowej, lub półtoracalowej średnicy, nie mogących wytworzyć ani silnego, ani obfitego prądu, przymocowanie przy hydrantach stałych kołowrotków na węże, stosowanie prądownic o pyszczkach, nie odpowiadających ciśnieniu wody i przekrojem węży; zawieszanie gaśnic w głębi pomieszczeń, wybór nie odpowiednich typów tych aparatów; dopuszczanie otworów w murach przeciwogniowych, zawieszanie na nich drzwi żelaznych, tolerowanie nieosłoniętych żeber belkowych w stropach i sklepieniach piwnicznych i t. p. i t. p.

Przytoczyłem zaledwie parę charakterystycznych przykładów i kategorycznie twierdzę, że „zastęp ludzi z wyższem technicznem wykształceniem, którzy zechcą się poświęcić tej owocnej pracy (profilaktyce)", powinien bezapelacyjnie przejść przeszkolenie strażackie conajmniej 3-letnie i to w tych środowiskach, w których pożary wybuchają często; właśnie szkoła pożarniczo-budowlana może być rozsadnikiem doskonałych sił fachowych. Bez tej podstawowej wiedzy i praktyki strażackiej „zarybek", mówiąc słowami Sz. Autora, rekrutujący się z grona zwykłych tylko inżynierów, może być istotnie bardzo „nieszczególny".

Pan inż. R. poddał również krytyce mój sceptyczny pogląd na udział przedstawicieli niektórych ministerstw w projektowanej Państwowej Ispekcji Ogniowej, twierdząc, że „kto płaci, ten ma głos".

Trzymając się tej zasady dopuścićby należało tylko przedstawicieli Min. Skarbu, Powsz. Zakł. Ubezp. Wz. i Zrzeszenia Tow. Ubezp.

Uznaję jednak, że muszą również w niej być przedstawiciele paru Ministerstw, ale w mniejszości.

Jeszcze jeden zarzut spotkał mnie, że hołduję modzie narzekania na biurokrację. Myli się Sz. Autor; przeciwnie, uznaję za konieczne ujęcie niektórych przejawów życia w formy „biurokratyczne" ładu i porządku. Z wielkiem uznaniem naprz. byłem jako Komendant Str. Ogn. m. st. Warszawy, dla uproszczonego biurokratycznego systemu niemieckich okupantów: gdym się zjawiał ze spisem koni (130), po owies u Sahm'a, lub hr. Lerchenfelda (późniejszych wysokich dygnitarzy w Gdańsku i Bawarji), którzy stali na czele aprowizacji, ten tylko wpisał na podaniu swoją aprobatę i telefonował do składów, z których w parę godzin szły platformy strażackie pełne owsa! A przy innych niektórych systemach biurokratycznych konie, po napróżnem parotygodniowem oczekiwaniu na aprobatę ...powyzdychałyby z głodu.

O ile uznaję rozumną sprężystą biurokrację, o tyle lękam się skomplikowanej, bezdusznej.

Stanowczo obstaję za większością dobrych fachowców w przyszłej Państwowej Inspekcji Ogniowej i za powierzeniem wszystkich prac profilaktycznych technikom, zaprawionym w prawdziwej walce z pożarami, którzy z całem zrozumieniem niszczycielskiej grozy pożogi, będą prowadzić te prace, z pełną świadomością, oddając wszystkie swe siły, wiedzę, oraz nabyte w trudach i niebezpieczeństwach doświadczenie fachowe.

Na zakończenie moich uwag podkreślić muszę z uznaniem inicjatywę Pana inżyniera M. Rogowskiego i Jego dążenie do posunięcia naprzód tak ważnego zagadnienia, jakiem jest profilaktyka i udział w niej Państwa i Społeczeństwa.

Inż. J. Tuliszkowski

ODPOWIEDŹ AUTORA — INŻ. M. ROGOWSKIEGO.

(W zakończeniu polemiki na temat artykułu p. t. „Państwo a profilaktyka pożarowa").

Redakcja.

Zabierając po raz drugi głos w odpowiedzi p. inż Tuliszkowskiemu muszę stwierdzić na wstępie, iż nie mam zamiaru iść tą samą drogą, jaką poszedł p. inż. T. gdyż uważam, iż dyskusja nasza poczyna wchodzić na drogę jałową. P. inż Tuliszkowski „wzdraga" się na moje powiedzenie, iż Polska niestety grubo niedorównywa szeregowi państw pod względem profilaktyki pożarowej. Jest to niewątpliwie objaw niewesoły, ale twierdzić, iż jest inaczej może tylko ten, kto niezbyt dobrze zna postępy na tem polu poczynione zagranicą. P. inż. Tuliszkowski dowodzi mi, iż Polska przoduje na tem polu, gdyż... wyrabia sikawki ręczne, drabiny Szczerbowskiego, łączniki „Polonja" oraz ma wzorowe przepisy dla prądowników. To dowodzenie dotyczy znowu taktyki i sprzętu straży pożarnych, których nigdy nie krytykowałem, wiedząc, iż istotnie polskie pomysły na tem polu mogą często służyć jako przykład dla zagranicy, chociaż nie wiem, czy rozwój sikawek ręcznych przy coraz dalej posuwającej się motoryzacji straży oraz małych drabin Szczerbowskiego przy rozwoju wielkich drabin mechanicznych ma istotnie tak doniosłe znaczenie dla zagranicy. Krytyka moją dotyczyła wyłącznie profilaktyki a nie terapji pożarowej, do której powraca stale p. inż. T. Przykłady te więc, jako nie dotyczące poruszonej przezemnie sprawy muszą trafiać w próżnię. Gdyby zaś p. inż. Tuliszkowski zechciał dokładniej wniknąć w istotne intencje mego artykułu, napewno nie wyprowadziłby zeń fałszywego wniosku o niedocenianiu przezemnie wszystkich wysiłków i postępów polskich. Bynajmniej nie ulegam bezmyślnemu krytykowaniu wszystkiego co polskie, ale też nie potrafię otaczać się nimbem wielkości, nieistotnej, gdyż stanowisko takie jest wrogiem każdego postępu.

Zresztą, jeżeli chodzi o opinję p. inż. Tuliszkowskiego w sprawach naszych niedomagań pożarniczych, to wyraził On ją w pracy swej p. t. „Obrona przed pożarami" (tom I str. 126) w sposób następujący:

„W społeczeństwach o wyższej kulturze, w państwach, gdzie rządzą ludzie odpowiedzialni, uświadamiający sobie cały ogrom strat, jakie przyczyniają gospodarstwu krajowemu klęski pożarów, — sprawa ochrony przeciwpożarowej postawiona jest wysoko: specjalne ustawodawstwo ujmuje cały szereg zagadnień bezpieczeństwa ogniowego w ramy specjalnych ustaw, tworzone są fachowe przepisy, zorganizowana t. zw. policja ogniowa, a straże pożarne otoczone są specjalną pieczą władz, udzielającym im nietylko autorytatywnych pełnomocnictw, lecz i znacznej materjalnej pomocy".

Uważam, iż niedawny pogląd na te sprawy, (rok wydania książki — 1927), p. inż Tuliszkowskiego znacznie przekroczył ramy mojej krytyki, zawartej w artykule „Państwo a profilaktyka pożarowa". Skąd więc obecne „wzdraganie się" ambicji strażackiej p. inż. Tuliszkowskiego?

P. inż. Tuliszkowski w dalszym ciągu nie chce dopuścić do pracy przeciwpożarowej „zwykłych inżynierów", każąc im wpierw przez trzy lata uprawiać ćwiczenia strażackie i ponadto uczęszczać do niższej szkoły technicznej, której zresztą też jeszcze niema i niewiadomo czy kiedy będzie. Przedewszystkiem niekoniecznie tylko ten, który gasi ogień może mieć pojęcie o grozie pożaru, o przyczynach, skutkach i działaniu pożaru przekonać się można, przeprowadzając badania pogorzeli, do których strażak zwykle niechętnie się odnosi. Pozatem technika strażacka, poza pewną ilością wiadomości teoretycznych, nabytych w drodze praktycznej, polega w dużej mierze na opanowaniu mięśni i sprawności strażackiej, potrzebnej dla skutecznego opierania się żywiołowi ognia i skutecznej walki z pożarem. Czy ta sprawność fizyczna konieczna jest dla ludzi, opracowujących teoretyczne wyniki praktyczne i laboratoryjne jest rzeczą conajmniej wątpliwą. Powtarzam tu jeszcze raz: nie chodzi mi w danym wypadku o opracowanie regulaminów strażackich i metod walki z pożarem. Do tego celu istotnie nadają się ludzie dokładnie obeznani z gaszeniem pożarów, to jest z właściwą terapją pożarową. Natomiast do pracy naukowo-badawczej oraz do czynności inspekcyjnych znakomicie nadawać się mogą ludzie, nie będący wykwalifikowanemi strażakami. Napewno znalazłaby się taka grupa ludzi, którzyby nie dla pięknego munduru i srebrnego kasku zechcieliby owocnie pracować na polu walki z pożarami. A ludzie tacy są koniecznie potrzebni dla większego postępu na tem polu. Tacy właśnie „zwykli inżynierowie", mówiąc słowami p. inż. Tuliszkowskiego.

Jeżeli Szanowny mój Oponent studjuje prace i postępy amerykańskie, to zapewne wie, iż, oprócz taktyków pożarniczych, którym możemy zarzucić to i owo, istnieje cały zespół ludzi, cała wspaniale zorganizowana instytucja, która podchodzi do spraw pożarowych niezwykle poważnie i gruntownie. Oto, oprócz t. zw. Fire Departament'ów istnieje w Stanach Zjednoczonych potężna organizacja pod nazwą National Fire Protection Association, do której należy tylko ...133 największych związków fachowych amerykańskich, między któremi są: International Acetylene Association, American Institute of Architects, American Institute of Electrical Engineers, American Gas Assiociation, Society of Motion Picture Engineers i innych, cały szereg związków towarzystw ubezpieczeniowych, biur prewencji ogniowej w poszczególnych Stanach, największych firm, produkujących urządzenia i materjały przeciwogniowe i t. p. Otóż instytucja ta wydaje perjodyczne publikacje, zawierające szczegółowe przepisy zabezpieczenia przeciwpożarowego w poszczególnych gałęziach przemysłu, a opracowane przez rzeczoznawców, delegowanych

przez te gałęzie, czy odpowiednie związki. Ostatnio wyszły na przykład przepisy (39 stron drobnego druku) o ostrożnościach przy fabrykacji i przechowaniu gazów (za wyjątkiem acetylenu). Przepisy te opracowywała specjalna komisja, (jedna z wielu innych), złożona z **piętnastu osób**, wśród których nie było ani jednego strażaka... Osobiście nie uważam za słuszne takie odsuwanie straży pożarnych od zagadnień profilaktyki pożarowej, śmiem jednak twierdzić, iż „zwykli" strażacy nie potrafiliby nigdy tak rzeczowo i fachowo opracować ujęcia zjawisk, wypływających z przeróżnych właściwości gazów, przeróżnych sposobów wytwarzania i przechowywania. W podobnych sprawach prawdopodobnie i technik strażacki mógłby coś od siebie dorzucić i tu jeszcze raz wracam do konieczności współpracy inżyniera profilaktyka ze strażakiem.

Tylko na tej zasadzie wzajemnego działania, miast niepotrzebnych tarć rozwinąć można owocną i skuteczną pracę. Uzupełniać się oni muszą i mogą doskonale. Muszą, gdyż powtarzam, iż specjalizacja dzisiaj w każdej dziedzinie jest konieczną, a kto tej zasady uznać nie zechce będzie musiał pozostać w tyle za innymi. Jeżeli przyjrzymy się tylko jednej gałęzi profilaktyki np. zapobieganiu podpalaniom, (o czem mowa w artykule p. t. Walka z podpaleniami), to niewątpliwie przy zestawieniu sobie szeregu trudności, jakie na tym polu spotkać można, będziemy musieli przyznać rację zasadzie specjalizacji. Trudno jest również wymagać, aby człowiek zajmujący się naukowo i doświadczalnie np. przyczynami pożarów, zajmował się jednocześnie dostawą ...owsa!

P. inż. Tuliszkowski robi zarzut inżynierom i architektom, iż popełniają oni w swych projektach całe szeregi błędów i podaje kilka przykładów, zresztą dość słabych. Mógłbym przytoczyć znacznie więcej przykładów dosadniejszych. Należy jednak traktować błędy te nie jako zarzut, obciążający ich ignorancję, lecz jako wynik braku odpowiednio unormowanych przepisów no... i odpowiedniej literatury.

Praca p. inż. Tuliszkowskiego p. t. „Obrona przed pożarami", która według słów Szanownego Autora „poświęca tym zagadnieniom cały I tom, zawierający 553 strony druku, 17 tablic i 262 rysunki" w żadnym razie nie rozwiązuje całokształtu spraw profilaktyki pożarowej w ogólnem znaczeniu, gdyż właściwie jedynie druga część tej książki, zawierająca tylko 131 stron (Środki zapobiegające powstawaniom pożarów) poświęcona jest tym zagadnieniom, a i w tem Autor prawie na 11-tu stronach opisuje urządzenie i program zajęć ochronki dla dzieci, a zakładom przemysłowym poświęca zaledwie $4^1/_2$ strony druku. W trzeciej części tego tomu (Podstawy budownictwa ogniotrwałego) Autor całą sprawę stropów ogniotrwałych zamyka w 33-ech wierszach, o drzwiach ogniotrwałych jest tu mowa jedynie w 19-tu wierszach, zaś urządzenie pokrycia łatwopalnego omawia się aż na 40-tu stronach.

Trudno mi jest na tem miejscu przeprowadzać szczegółową krytykę pracy p. inż. Tuliszkowskiego, stwierdzić więc jedynie muszę, iż książka ta pewną rolę profilaktyczną odegrać może tylko we wsiach i mniejszych miasteczkach. „Zwykli inżynierowie" i architekci nie wiele się z niej mogą dowiedzieć.

W tem miejscu muszę popełnić pewną nieskromność i przyznać się że i ja starałem się swemi siłami wzbogacić tak biedną polską literaturę profilaktyczno-pożarową i w tym celu, poza szeregiem artykułów, napisałem dwa

działy w Podręczniku Inżynierskim prof. Bryły (Ochrona budynków przed pożarami i Urządzenia przeciwpożarowe). O ile mi wiadomo jest to pierwsze na świecie wprowadzenie zagadnień profilaktyki pożarowej do podręczników inżynierskich. Oczywiście byłem zmuszony pomieścić je zaledwie na kilkunastu stronach i w ten sposób wiele zagadnień nie mogłem odpowiednio rozwinąć. Praca ta również nie może być uważana za wyczerpującą w zakresie literatury profilaktycznej, zwłaszcza gdy się pomyśli (znowu!), iż zagranicą co roku powstaje w tej dziedzinie szereg wartościowych i poważnie potraktowanych prac. Trudno wymagać od każdego inżyniera lub architekty aby szperał w tej literaturze i wyszukiwał nowych trudności, których i tak ma dosyć. Pracę tę ułatwić mu winni fachowcy, zajmujący się specjalnie profilaktyką pożarową. Jeżeli zaś fachowcy tacy będą powołani przez władze państwowe czy samorządowe i oprócz prawa ingerencji będą posiadali władzę wykonawczą, to instytucja, złożona z takich osób będzie z pewnością nietylko silną, ale i powszechnie szanowaną.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W NIEMCZECH.

Trudności gospodarcze lat ostatnich odbiły się wyraźnie na ubezpieczeniach społecznych, wywołując we wszystkich niemal krajach, zainteresowanych tą kwestją, konieczność reformy dotychczasowego stanu rzeczy. Szczególnie w Niemczech, będących krajem najmocniej rozwiniętych ubezpieczeń społecznych, ich ciężar dał się odczuć najwcześniej i najprędzej uzyskał rozmiary, które muszą prowadzić do zmian radykalnych, aby nie powodowały skutków katastrofalnych.

Konieczność reformy niemieckich ubezpieczeń wywołana jest szeregiem okoliczności, które powstały na skutek kryzysu, bądź też istniały już przedtem, lecz w okresie kryzysu uzyskały szczególną jaskrawość. Sfery gospodarcze, znajdujące poparcie w dużej części opinji, od kilku lat podnosiły trudności, jakie wynikały z rosnących z każdem niemal rokiem od momentu stabilizacji waluty świadczeń ubezpieczeniowych. W r. 1930 opłata na ubezpieczenia społeczne, pochodzące prawie w całości ze składek przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, wynosiły przeszło 5 miljardów mk., nie licząc ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. W miarę pogarszania się trudności gospodarczych, ciężar ten odczuwany jest coraz mocniej.

Rozwijający się kryzys i rosnąca liczba nie mających pracy wytworzyła konieczność zwiększenia wydatków na zasiłki dla bezrobocznych. Konieczność ta już choćby tylko ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie mogła być kwestjonowana. Jednocześnie jednak przyjęto za pewnik, że dalsze obciążenie gospodarki prywatnej przez podwyżkę składek, czy przez nowe podatki nie jest możliwe. Pozostała tylko jedna droga: zmniejszyć w tych rozmiarach wydatki innych ubezpieczeń, aby bez podnoszenia opłat ubezpieczeniowych, jako całości, zwiększyć opłaty na ubezpieczenie ryzyka braku pracy.

Przedmiotem pierwszej operacji stało się ubezpieczenie na wypadek choroby. Zakres świadczeń tego ubezpieczenia, znacznie węższy od

zakresu w Polsce, wydatnie ograniczono, co pozwoliło na obniżenie składki z przeciętnego wymiaru 6½ proc. na 5 proc. Jednocześnie, celem przysporzenia kasom chorych nowych dochodów, a głównie celem zwalczania nieuzasadnionego korzystania ze świadczeń kasowych, wprowadzono opłaty za porady lekarskie i za lekarstwa, udzielane przez kasy. To zarządzenie, uszczuplające poraz pierwszy uprawnienia ubezpieczonych, wydano ze względów wewnętrzno-politycznych w formie dekretu prezydenta Rzeszy (w połowie 1930 r.) Z punktu widzenia interesów wytwórczości dekret ten wprawdzie nie miał znaczenia w skutkach doraźnych, oznaczał jednak początek nowego kursu w polityce socjalnej. Wkrótce ujawniła się konieczność dalszych interwencyj państwa. Mimo dość wysokich opłat, ubezpieczenie stanęło wobec zbliżających się deficytów. W skutkach kryzysu zmniejszyła się liczba płacących składki, zobowiązania natomiast, szczególnie zobowiązania ubezpieczeń długoterminowych, nietylko nie zmalały, lecz wzrosły. Upłynnienie rezerw częściowo tylko odbudowanych po okresie wojny i inflacji, lokowanych w nieruchomościach, papierach państwowych, komunalnych i t. d. bez wielkich strat okazało się niemożliwe. Niezależnie od tego życie gospodarcze domagało się wydatnego odciążenia, celem przystosowania kosztów wytwórczości do obniżających się cen.

Ten stan rzeczy wywołał dalsze zmiany w ustawodawstwie ubezpieczeniowem. W 1930 i 1931 r. obniżono świadczenia dla bezrobocych i obostrzono warunki, potrzebne do uzyskania prawa do świadczeń. W końcu 1931 r. t. zw. czwarte „Notverordnung" przeprowadziło ważne ograniczenia niemal we wszystkich dziedzinach ubezpieczeń społecznych. Zniesiono wszelkie świadczenia nadzwyczajne w ubezpieczeniu chorobowem, skrócono okres zasiłków do 26 tygodni (w Polsce 39 tygodni), ograniczono pomoc leczniczą dla rodzin i zlikwidowano działalność ogólno-leczniczą i zapobiegawczą kas chorych. W ubezpieczeniu inwalidztwa i starości ograniczono wysokość renty, czas trwania zasiłku dla sierot oraz przedłużono okres wyczekiwania w ubezpieczeniu inwalidztwa i starości z 200 tygodni składkowych na 250. W ubezpieczeniu od wypadków, obok innych ograniczeń, zniesiono renty, odpowiadające 10 — 15 proc. niezdolności do pracy, co pozbawia rent kilkaset tysięcy osób. Pewne zmiany przeprowadzono w ubezpieczeniu górników i pracowników umysłowych.

Skutki finansowe tych zarządzeń będą niewątpliwie poważne, choć trudne jeszcze do obliczenia. W ubezpieczeniu chorobowem wszystkie dotychczasowe zarządzenia dadzą oszczędność 500 — 600 mil. mk. w stosunku do 1929 r. Oszczędności w ubezpieczeniu od wypadków wyrażą się sumą 50 mil. mk. rocznie. Ubezpieczenie inwalidztwa i starości zmniejszy wydatki przeszło o 150 mil. mk. Redukcja w tych rozmiarach, nawet przy budżecie ubezpieczeń społecznych, dochodzącym do 4 miljardów marek rocznie, jest bądź co bądź poważną.

Te doniosłe zmiany spowodowały jednak zmniejszenia opłat życia gospodarczego. Spóźniona reforma musiała przedewszystkiem zająć się ratowaniem ubezpieczeń społecznych, którym groziło bankructwo. To też akcja, mająca na celu obniżenie kosztów produkcji, zwróciła się w kierunku płac robotniczych i wynagrodzeń pracowniczych. W tej dziedzinie, przy udziale rządu, przeprowadzono wybitne zmiany. Wspomniane już t. zw. czwarte „Notverordnung" przeprowadziło obniżenie płac w całym przemyśle do poziomu z początkiem 1927 r. W kopalniach węgla od rozpoczęcia obniżki płac prze-

prowadzono już trzykrotną redukcję wynagrodzeń łącznie o 23 proc., przytem w najbliższym czasie oczekiwana jest nowa zniżka płac.

Ostatnio, wobec wyczerpania możliwości obniżania płac, stała się znowu aktualną kwestją dalszych oszczędności w ubezpieczeniach społecznych. Według zapowiedzi nowego rządu, należy oczekiwać posunięć bardzo radykalnych równających się niemal przekreśleniu niektórych form ubezpieczenia.

Uskutecznione już posunięcia niemieckie, jak i przewidywane zmiany, winny być cenną wskazówką dla kierunków zamierzonej reformy naszego ustawodawstwa socjalnego. Nasze ubezpieczenia, jak wiadomo, też stoją przed blizkiem załamaniem się, wytwórczość nasza dotkliwie odczuwa ciężar wysokich opłat, tem trudniejszy do zniesienia w młodym organiźmie gospodarczym.

J. B.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻANIA CZASOKRESU UMOWY W UBEZPIECZENIU NA ŻYCIE.

Z pośród licznych zmian warunków umowy, jakie się spotyka w ubezpieczeniu życiowem, najrzadziej może stosowanem jest przedłużanie czasokresu ubezpieczenia z zaliczaniem nadpłaconych kwot na poczet składek przyszłych, drogą stałego obniżenia tych składek o pewien procent.

Sam fakt takiej zmiany dla instytucji ubezpieczeniowej nie jest groźny, jeżeli ponowna ocena ryzyka przez lekarza towarzystwa, niezbędna przy takiej zmianie, wypadnie pomyślnie.

Powstaje natomiast pytanie, jak przeprowadzić kalkulację, aby zarówno klient, jak i instytucja ubezpieczeniowa nie ponieśli straty. Na pytanie to postaram się dać poniżej odpowiedź.

Najracjonalniej, mojem zdaniem, oprzeć wyliczenia **na rezerwach matematycznych**, bądź pełnych, bądź skróconych o kwotę nieumorzonej części kosztów akwizycyjnych, zależnie od tego, który sposób jest dla instytucji korzystniejszy.

Biorąc z jednej strony rezerwę nagromadzoną już dla danego ubezpieczenia, z drugiej rezerwę, jaka byłaby nagromadzona dla ubezpieczenia zawartego równocześnie lecz na dłuższy czasokres, możemy przyjąć jako sumę nadpłaty różnicę tych rezerw.

Symbolicznie dałoby się to ująć w sposób następujący:

$$(1)\quad K = {}_{m}V_{\nu} - {}_{n}V_{\nu} \text{ przy } m < n, \text{ oraz } \alpha \cdot \frac{a_{\overline{x+\nu, m-\nu|}}}{a_{\overline{x, m|}}} \leqslant \beta \cdot \frac{a_{\overline{x+\nu, n-\nu|}}}{a_{\overline{x, n|}}}$$

lub

$$(2)\quad K = {}_{m}\overline{V}_{\nu} - {}_{n}\overline{V}_{\nu} \text{ przy } m < n, \text{ oraz } \alpha \cdot \frac{a_{\overline{x+\nu, m-\nu|}}}{a_{\overline{x, m|}}} > \beta \cdot \frac{a_{\overline{x+\nu, n-\nu|}}}{a_{\overline{x, n|}}}$$

gdzie K oznacza wspomnianą nadpłatę,
V pełną rezerwę matematyczną,
$\overline{V}$ rezerwę matematyczną skróconą,
ν ilość lat między datą zawarcia ub. i datą proponowanej zmiany,
x wiek ubezpieczonego w chwili zawarcia ubezpieczenia,
m pierwotny czasokres ubezpieczenia,

n czasokres przedłużony,
α ogół poniesionych kosztów akwizycyjnych,
β koszty akwizycyjne, jakie przypadałyby na dane ubezpieczenie, gdyby odrazu było zawarte na lat n.,
a teraźniejszą wartość jednostki renty czasowej płatnej corocznie zgóry.

Ustaliwszy w powyższy sposób K, należy zająć się drugą stroną zagadnienia, a mianowicie równomiernem rozłożeniem kwoty K na cały okres **n — v**, t. j. obniżeniem dalszych składek.

W tym celu uważajmy pewną nieznaną nam jeszcze część sumy ubezpieczonej za opłaconą jednorazowo w dniu zmiany i oznaczmy ją przez S'. Jeżeli teraz składkę jednorazową brutto odpowiadającą wiekowi $x+\nu$ oraz terminowi $n-\nu$, wyliczoną od 1-stki sumy ubezpieczonej, przyjmiemy jako $P_{\overline{x+\nu, n-\nu|}}$ i weźmiemy pod uwagę wspomnianą poprzednio rezerwę ${}_nV_\nu$ również wyliczoną od 1-stki, to wielkości te wraz z S' oraz K są związane następującą zależnością, co jest oczywiste:

$$S' \cdot P_{\overline{x+\nu, n-\nu|}} = S' \cdot {}_nV_\nu + K \tag{3}$$

Stąd wyznaczamy S':

$$S' = \frac{K}{P_{\overline{x+\nu, n-\nu|}} - {}_nV_\nu} \tag{4}$$

Jeżeli całkowitą sumę ubezpieczenia oznaczymy przez S, to % o jaki obniżą się składki od danego ubezpieczenia wynosi:

$$i = \frac{100 \,.\, S'}{S} \tag{5}$$

Wartość S' możemy określić i w inny sposób, a mianowicie przyjmując w (4), zamiast ${}_nV_\nu$ rezerwę skróconą ${}_n\overline{V}_\nu$, a zamiast $P_{\overline{x+\nu, n-\nu|}}$ jedynie składkę jednorazową netto $\Pi_{\overline{x+\nu, n-\nu|}}$ powiększoną o pewien nieznaczny procent, służący na pokrycie kosztów administracji.

Wtedy

$$S' = \frac{K}{r \,.\, \Pi_{\overline{x+\nu, n-\nu|}} - {}_n\overline{V}_\nu} \tag{6}$$

gdzie **r** uwzględnia wspomniane wyżej koszty administracji.

Dla przykładu dokonajmy obliczenia omawianej zmiany, biorąc za podstawę obrachunku ubezpieczenie mieszane oparte na niemieckiej tabl. śmiertelności

$$\mathfrak{v}\ \frac{\text{vor } 76/05}{76/06} \text{ przy } 4^1/_2\%.$$

Dla $x=40$, $m=15$, $n=20$, $\nu=5$, $S=1.000$, — wyliczone na podstawie rezerw pełnych

$$K = 256{,}24 - 172{,}66 = 83{,}58.$$

Jeżeli teraz przyjmiemy $P_{\overline{45,15|}} = 1{,}12 \cdot \Pi_{\overline{45,15|}} = 1{,}12 \cdot 0{,}558.44 = 0{,}625.45$

to $S' = \dfrac{83{,}58}{0{,}625.45 - 0{,}172.66} = 185$

a wobec tego $i = 18{,}5\%$.

Widzimy więc, że niezależnie od wydatnego zmniejszenia się składki z powodu zastosowania terminu 20 lat zamiast lat 15, dodatkowo klient zyskuje 18,5% obniżki składki z racji zaliczenia nadpłat.

Biorąc odpowiednie roczne składki brutto $b_{\overline{40,20|}} = 46,65‰$, $b_{\overline{40,15|}} = 61,95‰$, będziemy mogli określić łączny procent i' obniżki składki z tytułu dokonanej zmiany.

$$i' = 100 - \frac{(100 - i) \cdot b_{40,20}}{b_{40,15}} = 38,6\%$$

Jest to ulga bardzo znaczna pozwalająca wróżyć o ile kryzys ekonomiczny wkrótce nie minie, szersze jej zastosowanie.

Tadeusz Relich.

BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH OŚRODKÓW WŁÓKIENNICZYCH.

ŁÓDŹ — BIAŁYSTOK — BIAŁA — BIELSKO.

Trzy główne ośrodki, skupiska naszego przemysłu włókienniczego: polski Manchester — półmiljonowa Łódź, dawne ognisko, nieco już wygasłe, szerokiej ekspansji na wschód — Białystok, wreszcie ośrodek solidnej, obliczonej na uczciwy zysk pracy — Biała — Bielsko, — różnią się między sobą dość znacznie, ze względu choćby na swoje różnorodne ongiś cele i na położenie w trzech dość różnych połaciach kraju. Mimo to, w porównaniu pod względem bezpieczeństwa pożarowego mają one wiele cech wspólnych. Łączy je przedewszystkiem podobieństwo samej produkcji i płynące z niej cechy niebezpieczeństwa, choć i tu spotykamy pewne odchylenia, dzięki choćby różnym ustawom państwowym i różnym przepisom ubezpieczeniowym w b. zaborach rosyjskim i austrjackim. A więc np. wymagane wydzielenie najniebezpieczniejszej części — wilkowni w przędzalniach, przestrzegane w zaborze rosyjskim, w b. dzielnicy austrjackiej traktowane było łagodniej i wobec tego w Białej i Bielsku rzadko spotkać można wydzieloną wilkownię. Stanowi to niewątpliwie dowód konieczności ingerencji państwa lub innych instytucyj dla polepszenia stanu bezpieczeństwa przemysłu.

Obecnie cele poszczególnych ośrodków przemysłowych coraz bardziej wyrównują się, różnice dzielnicowe pod różnymi względami a więc i pod względem prawnym zacierają się coraz silniej. Jeżeli przed wojną każdy z tych ośrodków pracował w inną stronę, nieomal dla innej części świata, to obecnie ich rynki zbytu stają się jednakowe, a wobec tego pracować muszą one bardziej jednolicie niż uprzednio, niejednokrotnie konkurując ze sobą. Nie od rzeczy przeto będzie już teraz zestawić je razem i przyjrzeć się im z punktu widzenia odporności ogniowej tego naszego dorobku społecznego.

Porównanie nasze iść będzie drogą zestawienia cech następujących: zabudowania, konstrukcji budowli, porządku, dozoru, czystości, środków gaszenia, warunków zaopatrzenia w wodę, stanu straży pożarnych, wreszcie poruszymy sprawę t. zw. fabryk zbiorowych.

Zabudowanie. Naogół dzielnice przemysłowe są w miastach dzielnicami stosunkowo młodszemi. Stanowią one jakgdyby drugi etap w rozwoju

miast; trzecim etapem będzie tworzenie wysp przemysłowych poza miastami i — najnowszy etap — tworzenia dzielnic mieszkaniowych o wybitnie ekstenzywnym charakterze zabudowania. Temu najbardziej może normalnemu porządkowi rzeczy podlegało tylko Bielsko, połączone więzami najbliższego sąsiedztwa z Białą. Rozwój przemysłu fabrycznego w tych miastach przyszedł w fazie rozwoju ich jako ośrodków handlowych; fabryki poczęły powstawać niedaleko centrum miasta i wkrótce znalazły się prawie w samem jego sercu. Oczywiście z chwilą podniesienia się wartości placów, nowsze fabryki poczęły rosnąć na krańcach miasta, przelewając się nawet do pobliskich wsi i osad, stare zaś zaczęły tłoczyć się na miejscu, już w ograniczonej silnie przestrzeni. W ten sposób blizko $^1/_3$ fabryk bielskich charakteryzuje budowa intensywna, silnie skupiona, rosnąca wzwyż. Trzy—czteropiętrowe kamienice, wyciągające się w nieprzerwane bloki, z ciasnemi i często zabudowanemi podwórkami, to charakter fabryk często spotykany w tych miastach. Nawet fabryki, posiadające więcej wolnego miejsca dookoła siebie, fabryki na krańcach miasta a nawet w jego okolicy nie są wolne od tych wad, dzięki widocznie oszczędności przemysłowców bielskich, poza wygodami, płynącemi z samej fabrykacji przy skoncentrowaniu poszczególnych oddziałów.

Zupełnie inaczej rozbudował się Białystok. Miasto to mające za sobą również tradycje dawnego miasta handlowego, było za szczupłe na to, aby w ramach jego mógł powstawać większy przemysł. Zaczął on więc tworzyć się odrazu na peryferjach miasta, rozkładając się wygodnie na obszernych placach. I tu oczywiście produkcja nakazywała pewne skupienie, co się wyraziło jednak tylko w budowie domów kilkopiętrowych. To też w Białymstoku do wyjątków należą fabryki o zamkniętych kompleksach. Być może, że Białystok nie doznał dotychczas tak silnego rozwoju jak Bielsko, chociaż w jego życiu przemysłowem datują się czasy ongiś bardzo wzmożonego ruchu.

Łódź dorastała w zupełnie innych warunkach niż Bielsko — Biała i Białystok. Łódź jest tworem drobnego przemysłowca, który począł tworzyć prawie z niczego. Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że aktywność w tworzeniu tego miasta równać się może z aktywnością iście amerykańską, Tworzono je tak szybko, iż zapomniano zupełnie nietylko o estetyce miasta, ale i o jego hygienie i bezpieczeństwu. Obok małej chałupki rękodzielnika wyrastały jak grzyby po deszczu kilkupiętrowe fabryki, rozciągając się wzdłuż wąziutkich pasków ziemi, o nieledwie kilku zagonach szerokości. W środku zostawiano jedynie miejsce na przejazd wozów i w ten sposób stworzono miasto kamiennych kiszek, pęczniejących wzwyż. Na szczęście rosyjskie przepisy budowlane ukazały się tu wyjątkowo racjonalnemi, wymagając od przemysłowców surowego przestrzegania ścian pożarnych od sąsiednich posesyj. Co więcej ta emanacja Łodzi, jakiemi są niewątpliwie drugorzędne ośrodki przemysłowe, choć równie ważne: Zgierz, Pabjanice, Zduńska Wola i inne pozazdrościły swej macierzy — Łodzi tego systemu budowy i same poczęły ją w tem naśladować. Jedynie Tomaszów Mazowiecki zdobył się na większą indywidualność i ma on charakter bardziej zbliżony do Białegostoku, choć i tam spotkać możemy tę kiszkowatą budowę, niektórych fabryk.

Z samego sposobu tworzenia miasta wynikło, iż nawet dotychczas pomimo starań w tym względzie władz miejskich, nie można wydzielić dzielnic

przemysłowych od właściwego city, ponieważ od początku dzielnica przemysłowa była właściwem centrum miasta. Na niektórych kiszkach dokonano operacyj przecinając je ulicami, ale ogólny charakter ciasnoty pozostał i pozostanie jeszcze na długo w tem mieście.

Konstrukcja budowli fabrycznych. Nazewnątrz wszystkie budynki fabryczne naogół różnią się mało. Rzadkie są fabryki o konstrukcji drewnianej, a już zjawiskiem niespotykanem są budynki fabryczne kryte słomą lub gontem, zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych. Konstrukcję drewnianą i mieszaną (mur pruski i t. p.) spotykamy w budynkach pomocniczych, różnych szopach i t. p., które znaleźć można wszędzie. To też nie będziemy szerzej omawiali konstrukcji ścian zewnętrznych. Natomiast, poruszyć należy kwestję stropów ogniotrwałych i ścian pożarnych.

Bielsko pod tym względem przedstawia się dość ciekawie. Sklepienia zwykłe na żelaznych belkach spotyka się tu dość rzadko i to przeważnie w drobnych stosunkowo częściach fabryki. Natomiast spotyka się tu w większej ilości stropy żelbetowe. Pochodzą one z czasów największej świetności Bielska — Białej, z okresu dostaw wojennych dla armji austrjackiej oraz pierwszych lat powojennych. Przemysłowcy bielscy zrobili wówczas poważny krok ku temu, aby swe stare warsztaty pracy gruntownie przebudować. Niestety nie zdążyli. Obecnie można też przeprowadzić zasadniczy podział na dwie kategorje fabryk: piękną i marną. Zdarza się często, iż w fabryce należącej do jednego przymysłowca znajdujemy obie te kategorje. Nie trzeba dodawać, iż podział ten pogłębia się z roku na rok coraz bardziej, biorąc pod uwagę, iż budynki stare, ze stropami drewnianemi niszczeją znacznie szybciej od budynków żelbetowych.

W Łodzi stropy żelbetowe spotyka się stosunkowo znacznie rzadziej. Stare fabryki podlegają tylko w wyjątkowych wypadkach przebudowie na żelbetowe, nowsze zaś budowane są z racjonalnemi pod względem przeciwpożarowym dachami szedowemi, unikając w ten sposób wielopiętrowości i związanem z tem dla polepszenia bezpieczeństwa budowy stropów ogniotrwałych. Sklepienia zato znajdują się tu w większej ilości niż w Bielsku, pokrywając ponadto części fabryk o większem niebezpieczeństwie ogniowem jak wilkownie, szarpalnie, suszarnie drapalnie i t. p., czyli stosowane są celowo. Można powiedzieć iż przesklepienie np. wilkowni jest dla każdej przędzalni łódzkiej regułą. Dużem rozpowszechnieniem obecnie cieszą się stropy Kleina, jakkolwiek ogniotrwałość ich ustępuje znacznie nietylko stropom żelbetowym, ale i sklepieniom zwykłym.

W Białymstoku, fabryki posiadające stropy żelbetowe policzyć można nieomal na palcach jednej ręki. Sklepienia i stropy Kleina stosowane są w tym stopniu jak w Łodzi.

Ogólną plagą, panoszącą się w naszych zakładach przemysłowych jest dążność do przebijania stropów ogniotrwałych. I chociaż elektryfikacja naszych fabryk zmniejsza konieczność dziurawienia i znacznego w ten sposób osłabiania ogniotrwałości stropów, to jednak często nawet władze państwowe nakazują ich przebijanie w celu urządzenia drugiego wyjścia z sal fabrycznych.

Oddzielenie poszczególnych części fabryk **ścianami pożarnemi** najczęściej spotyka się w Łodzi, gdzie prócz przepisów budowlanych wpływały na to przepisy taryfowe Towarzystw ubezpieczeń od ognia, przestrzegane na tym terenie od lat 35-ciu. Ściany te w wielu wypadkach odegrały poważną

rolę w umiejscowieniu ognia i ułatwieniu pracy straży pożarnej. Wobec tego jednak, że ściany te w Łodzi często posiadają otwory drzwiowe, (zaopatrzone nawet w podwójne drzwi ogniotrwałe), to skuteczność ich jako zasłony ogniowej zależy w dużym stopniu od fabrykanta i personelu, na których spada obowiązek dopilnowania zamknięcia tych drzwi.

Podobnie jak w Łodzi ma miejsce sprawa ze ścianami pożarnemi w Białymstoku, z tą różnicą, iż dopilnowanie poszczególnych przemysłowców białostockich jest trudniejsze niż w Łodzi.

Najgorzej sprawa ta przedstawia się w Bielsku i Białej. Ściany pożarne tutaj nazywają się właściwie tylko ścianami pożarnemi. Niezmiernie rzadko spotkać można ścianę, odpowiadającą wymogom, stawianym ścianom pożarnym. Prawie wszystkie one bowiem posiadają albo okna nad dachami budynków sąsiednich, albo pojedyńcze drzwi z cienkiej blachy, albo zgoła drzwi drewniane. Cecha ta fatalnie wpływa na bezpieczeństwo dużych, ścieśnionych kompleksów fabrycznych w tym ośrodku przemysłowym.

Urządzenia. Przemysł bielski, prawie wyłącznie wełniany, pracował oddawna głównie na rynkach Europy Zachodniej i wobec tego pod względem technicznym stał na wysokim poziomie i przed wojną. Przemysł łódzki, a jeszcze więcej — białostocki zaspakajały zapotrzebowanie rynku rosyjskiego o niskiej kulturze, wymagającego niskiej ceny, niewybrednych wzorów i względnie niskiej wartości towaru. Wg. danych inż. Wścieklicy z b. zaboru rosyjskiego wywożono do Rosji 42.000 t. na ogólną produkcję 50.000 t. tkanin wełnianych. Podobny stosunek i ilość zachodził w produkcji i eksporcie tkanin bawełnianych. Wobec tego urządzenia techniczne były tu podrzędne i ulepszanie ich stosowane było bardzo rzadko. Dopiero po odcięciu rynku rosyjskiego fabryki nasze poczęły przystosowywać się z konieczności do nowych warunków produkcji do nowych rynków europejskich, no i naszego rynku wewnętrznego, który zawsze stał wyżej od rosyjskiego. Najtrudniej z tem było przemysłowcom białostockim, — łatwiej już łódzkim, ale w każdym razie, przyjmując pod uwagę ponadto straty wojenne, które obliczają na 95 miljonów dolarów, niełatwa to była sprawa. Toteż dotychczas ani Łódź, ani Białystok nie mogą dorównać pod względem technicznym Bielsku — Białej. Poszczególne fabryki w Łodzi i Białymstoku zdołały się jeszcze utrzymać na mocno skurczonych już rynkach Dalekiego Wschodu. Pod względem ilościowym prym trzyma okręg łódzki.

Produkcja zakładów włókienniczych w Polsce wynosiła w roku 1928-ym (Wiadomości statystyczne 1930 r.):

Przędza okręg	łódzki	120 528	tys.	kg.	
„	bielski	11 486	„	„	razem 144 125 t.
„	białost.	7 333	„	„	
„	warszaw.	4 480	„	„	
Tkaniny okręg	łódzki	82 490	tys.	kg.	
„	bielski	9 221	„	„	
„	białost.	60 045	„	„	
„	warszaw.	2 493	„	„	razem 100 467 t.

Urządzenia przeciwpożarowe. Ilość i jakość urządzeń przeciwpożarowych w porównywanych ośrodkach przemysłowych niezależna jest zupełnie od jakości maszyn zakładów przemysłowych. Ta niezależność występuje specjalnie wyraźnie w przemyśle włókienniczym. W pewnym sto-

pniu zależne to jest od wieku zakładu, ale i to nie może być regułą. Prędzej odgrywa tu rolę solidność firmy, posiadającej zakład przemysłowy. Ze stanu tych urządzeń wyprowadzić można zasadę, iż przemysłowiec przeważnie o tyle troszczy się o nie, o ile jest do tego zmuszony, czy przez istniejące przepisy budowlane i przemysłowe, czy też przepisy towarzystw ubezpieczeń od ognia, które wzamian dają mu obniżkę stawki. Słuszność tej zasady wyprowadzić można z obserwacji fabryk łódzkich i białostockich. W ośrodkach tych ubezpieczone zakłady przemysłowe podlegają rewizjom Inspekcji Technicznej Zrzeszenia od lat 35-ciu i stąd większość fabryk posiada racjonalne sieci hydrantów wewnętrznych, a wiele z nich i dobrze i celowo rozłożone sieci hydrantów zewnętrznych. Okoliczność ta ma tem większe znaczenie dla Łodzi, wobec tego, iż to miasto, o ludności, przekraczającej obecnie 600 tysięcy, niema dotychczas ogólnego wodociągu miejskiego. Pod tym względem Łódź stanowi chyba unikat w Europie tak dużego miasta bez wodociągów. Sytuacja ta, o ile nie pogarsza się dzięki zmotoryzowaniu straży, dowożącej wodę beczkowozami na samochodach, to w każdym razie nie polepsza się, wobec tego, iż z dnia na dzień znikają z terenu Łodzi różne stawy, których kiedyś było sporo, a obecnie, ze względów hygienicznych, są zasypywane. Czerpanie wody ze studni, zwłaszcza tak głębokich, jakie spotykamy w Łodzi napotyka na duże trudności, przyjąwszy pod uwagę olbrzymią wydajność nowoczesnych motopomp straży pożarnych i stosunkowo znikomo małą wydajność tych studni. Ten poważny brak Łodzi naraża Towarzystwa bardzo często na duże straty, które w lepszych warunkach byłyby niewątpliwie mniejsze. Brakowi temu w szeregu większych fabryk w Łodzi przeciwstawiają się dość skutecznie instalacje tryskaczowe. Nie mogą one jednak znaleźć powszechnego zastosowania dzięki dużemu nakładowi pieniężnemu, jakiego urządzenie ich wymaga.

Białystok pod względem ilości wody dostarczanej stoi lepiej od Łodzi, bowiem miasto to posiada własny wydociąg miejski o dość dużem ciśnieniu. W związku z tem urządzenie hydrantów jest znacznie łatwiejsze niż w Łodzi, gdzie dla zasilania sieci hydrantów fabryki zmuszone są budować specjalne zbiorniki i instalować specjalne pompy. Mimo to jednak, przemysłowcy białostoccy lubią urządzać się jaknajtaniej i budują instalacje często nie odpowiadające wymogom przeciwpożarowym, stosując bądźto za małe średnice przewodów, bądźteż za mało rozgałęziając sieć. Spotkać tu można również zupełnie nieracjonalną dążność do umieszczania hydrantów w środku sal fabrycznych, uniemożliwiającą użycie hydranta w czasie pożaru.

Najgorzej pod względem urządzeń przeciwpożarowych przedstawiają się fabryki bielskie. Bielsko posiada swój wodociąg, dawno założony i wskutek tego przy rozroście miasta okazał on się ostatnio za słaby. W zeszłym roku urządzono nowe zasilanie wodociągu przez zainstalowanie wielkich zbiorników ziemnych, położonych w górach, a więc o dużem ciśnieniu. Instalacja ta ma być uruchomiona na wiosnę r. b. Część fabryk bielskich posiada wprawdzie sieci hydrantów, ale większość fabryk liczy na obronę tylko z hydrantów ulicznych. Przytem, urządzone hydranty w fabrykach niemogą należycie wypełnić roli środka przeciwpożarowego, ze względu na słabe zazwyczaj rozgałęzienie i zaniedbanie, bardzo często spotykane w zakładach bielskich. Jak wiadomo, hydranty fabryczne służą w pierwszym rzędzie dla gaszenia ognia w zarodku oraz do zapobiegania rozszerzeniu

się ognia do czasu przybycia straży pożarnej. W zacieśnionych nieoddzielonych od siebie kompleksach fabryk bielskich, sieć hydrantów, aby sprostać mogła tym zadaniom musi być bardzo racjonalnie przeprowadzona, czego jednak fabryki bielskie nie uskuteczniły. Przemysłowcy bielscy przeważnie zadowalają się kilkoma gaśnicami, które jak dotąd przynajmniej nie mogą być uważane za środki zupełnie pewne i nie mogą już w żadnym razie wypełniać roli środka umiejscowiającego pożar, po rozszerzeniu się ognia. Dlatego też, pomimo istnienia wodociągu miejskiego, Bielsko ma stanowczo za słabą obronę swoich objektów.

Kilka słów poświęcić należy **sygnalizacji przeciwpożarowej**. Otóż ze wszystkich trzech porównywanych ośrodków, tylko Biała—Bielsko ma miejską sygnalizację uliczną, coprawda o systemie już nieco przestarzałym. Ani Łódź, ani Białystok na tego rodzaju urządzenie dotychczas zdobyć się nie mogły. Wiemy jednak, że nawet w naszej stolicy prowadzone są dotychczas jedynie jałowe dyskusje na ten temat, zamiast wzięcia się do zaprowadzenia tej ważnej instalacji. Instalacyj wewnętrznych prawie się nie spotyka.

Straż pożarna. We wszystkich omawianych ośrodkach spotykamy jeden i ten sam typ straży, to jest straż ochotniczą. Straż łódzka nieco odbiega od typów innych straży ochotniczych, gdyż oddziały jej mają również stałe pogotowie. Straż ochotnicza, jak wiadomo ma swoje zalety, ale też i sporo wad, których może nawet jest więcej. Chodzi tu w pierwszej linji o szybkość stawienia się do pożaru, w czem straż zawodowa jest bezkonkurencyjną. Pozatem, z reguły, straż zawodowa jest bardziej zsubordynowaną niż ochotnicza. Sama wartość bojowa straży pożarnej tych miast, a zwłaszcza straży łódzkiej jest wypróbowana i nie ustępuje ona wartości bojowej straży zawodowych. Wartość tę zresztą oceniać należy nietylko z punktu widzenia wyćwiczenia warunków miejscowych, w jakich straż musi działać i po przyjęciu pod uwagę wyekwipowania straży. Otóż, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, straż łódzka ma bodaj najcięższe zadania ze wszystkich straży w Polsce. Obronić bowiem wielki przemysł, pozbawiony częstokroć wody, jest rzeczą niełatwą. Motoryzacja straży pożarnych, posunięta znacznie w ostatnich latach postawiła straże na znacznie wyższym poziomie, niż uprzednio. Podniósł się również poziom straży przez ulepszenia w taktyce bojowej nowoczesnej straży. Jednak warunki miejscowe zdają się grać tutaj rolę najważniejszą. Aby zdać sobie dokładnie sprawę z możliwości walki z pożarami w omawianych ośrodkach przemysłowych, rozpatrzmy kolejno poszczególne straże tych ośrodków.

Straż łódzka zorganizowana jest w 16-tu oddziałach, które mieszczą się bądźto na osobnych placówkach ze stałem pogotowiem, bądź też na terenach większych fabryk. Placówki straży, rozmieszczone w kilku punktach miasta posiadają pogotowie, składające się z 10 — 15 strażaków, a więc są one zdolne do wszczęcia samodzielnej akcji przy pożarze. Po alarmie, pogotowie to uzupełnia się przez strażaków ochotników, którzy przybywają do pożaru. Straże fabryczne posiadają również strażaków stałych, których ilość w poszczególnych oddziałach dochodzi do 20-tu. Strażacy ci pełnią na zmianę służbę w fabrykach jako dozór przeciwpożarowy; często używają ich również jako stróżów fabrycznych. Podczas pożaru w mieście oddziały te, utrzymywane przez fabryki i korzystające z odpowiednich zniżek ze stóp stawek asekuracyjnych, zobowiązane są do wyjazdów do pożaru w swoim rejonie oraz na wezwanie i do innych rejonów. Wszystkie straże łódzkie

podlegają Komendzie Łódzkiej, na czele której stoi zasłużony na polu pożarnictwa dr. Grohman. Straże łódzkie są zmotoryzowane, posiadają liczne beczkowozy na samochodach i stoją naogół na wysokim poziomie. Wprawdzie motopompy straży łódzkiej są dość słabe w stosunku do nowoczesnych środków gaśniczych, lecz, przyjmując pod uwagę małą ilość wody do rozporządzenia podczas pożaru, mniejsza wydajność ich jest raczej wskazana, w celu ekonomji w zużyciu wody.

Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa, t. zw. B. O. S. O. ma organizację podobną do straży łódzkiej z tą różnicą, iż niema placówek miejskich ze stałem pogotowiem. Straże fabryczne posiadające stałych strażaków należą do bardzo nielicznych wyjątków. Straż ta jest również zmotoryzowana i ma za sobą dzielne wyczyny na polu obrony przeciwpożarowej. Zadania jej są ułatwione wobec istnienia wodociągu miejskiego.

Straż w Bielsku i Białej zaliczyć należy do straży czysto ochotniczych, to jest bez stałego pogotowia. Chociaż Biała i Bielsko mają osobne zarządy miejskie i leżą nawet w dwóch różnych województwach, to jednak organizacyjnie i administracyjnie straż w Białej stanowi pododdział straży w Bielsku. Na tej zależności Biała zdaje się źle wychodzić, gdyż cała uwaga przemysłowców zwrócona jest na straż w Bielsku, na którą łożą oni dość duże sumy, pomijając straż w Białej, zmuszonej zadowolić się nieomal tylko pozostałościami z tych sum. To też wyraża się to dobitnie na stanie wyekwipowania straży w Białej, Straż pożarna w Bielsku posiada naprzykład 2 motopompy, podczas, gdy straż w Białej ma tylko sikawki ręczne. Na szczęście straż w Białej może mieć pomoc w postaci straży pożarnej na przedmieściu Białej-Hausnowie, która zaopatrzona jest w sikawkę motorową o wydajności ok. 800 l min. przy 5 atm. ciśn.

Główna centrala straży bielskiej mieści się we wspaniałej nowej remizie, położonej w najwyższej części miasta Bielska, tak, aby straż szybko zjeżdżać mogła do pożaru. Posiada ona wysoką, sięgającą dwudziestu kilku metrów wspinalnię, własny warsztat naprawy oraz centralę sygnalizacji pożarowej miejskiej i do alarmowania strażaków mieszkających w mieście i podzielonych na oddziały. Ogółem straż ta liczy około 120-tu ludzi. W wypadku pożaru dyżurny telefonista, recte szofer, recte główny mechanik straży, daje sygnał do mieszkań, miejsc pracy oraz niektórych lokali w mieście, w których znajdować się mogą strażacy, poczem jedzie wozem strażackim na miejsce pożaru, gdzie oczekuje przybycia zaalarmowanych ochotników. Każdy ze strażaków, zdążających do pożaru jest uprawniony do rekwizycji jakiegokolwiek napotkanego środka lokomocji.

Biorąc pod uwagę, iż poszczególne fabryki w Białej—Bielsku nie mają zupełnie własnych straży fabrycznych, należy stwierdzić, iż ilość środków gaśniczych, jaką posiadają straże w Białej i straż w Bielsku może okazać się za mała. W fabrykach włókienniczych powstają często wielkie pożary, których choćby tylko umiejscowienie wymagać może dużej ilości środków gaśniczych. Tymczasem całe to skupisko bielsko—bialskie z licznemi, jak to już podaliśmy, wadami przeciwpożarowemi, posiada np. zaledwie 3 motopompy, o stosunkowo małej wydajności. Należy wierzyć, iż kiedy minie najcięższy okres kryzysu gospodarczego, przemysłowcy bielscy postarają się o wyrównanie tych braków swej straży pożarnej.

W naszem zestawieniu omówić jeszcze należy sprawę **fabryk zbiorowych**. Jak wiemy, Towarzystwa ubezpieczeń uważają je za najgorsze ryzyka,

zresztą zupełnie słusznie. Z reguły dzierżawca nigdy prawie niedba o stan warsztatu pracy, starając się jedynie wyeksploatować go do możliwych granic. Skupienie takich „wyzyskiwaczy" w jednym budynku lub w jednym kompleksie budynków daje pod tym względem jeszcze gorsze rezultaty. Przekonać się o tem łatwo, zwiedzając jakąkolwiek fabrykę zbiorową. Urządzenia przeciwpożarowe znajdują się przeważnie w zaniedbaniu, instalacje elektryczne grożą każdej chwili krótkiem spięciem, piecyki do ogrzewania niezabezpieczone odpowiednio lub założone towarem, wszędzie masy odpadków i brudu. Pozatem dzierżawcy oddzielają się od siebie często drewnianemi przepierzeniami, które w każdym razie nie wpływają dodatnio na bezpieczeństwo ogniowe.

Jest jeszcze inna przyczyna nieufności do fabryk zbiorowych, przyczyna, natury ekonomicznej. Oto jak charakteryzuje L. Landau (Konjunktura Gospodarcza r. 1929, str. 83) drobne zakłady, z których składają się fabryki zbiorowe:

„W okręgu łódzkim wielki przemysł ma rolę dominującą w produkcji przędzy, natomiast w produkcji tkackiej silny wpływ wywierają drobne zakłady. Są to przedsiębiorstwa przeważnie o bardzo prymitywnej organizacji, słabe finansowo; pod wpływem polepszania się lub pogarszania konjunktury odbywają się w nich gwałtowne skoki zatrudnienia i produkcji. Podlegając wpływom zmiennej konjunktury, wywołując nadprodukcję lub gwałtownie kurcząc wytwórczość, przedsiębiorstwa te, stanowiąc konsumentów przędzy, przenoszą gwałtowne wahania i do wielkiego przemysłu i są ważnym czynnikiem, powodującym czułość tej gałęzi na zmiany konjunktury. Mniejsze znaczenie mają one w okręgu bielskim, jeszcze większe zato niż w Łodzi w okręgu białostockim, w którym z wielką gwałtownością odbywają się nawet corocznie wahania sezonowe".

Wahania te muszą oczywiście odbijać się i na dorywczości drobnego przemysłu, dla którego kwestja obrony przeciwpożarowej warsztatu pracy stoi na ostatnim planie, jeżeli wogóle istnieje. Tu też najczęściej spotykamy się z wypadkami podpaleń.

Z tych względów Towarzystwa ubezpieczeń stosują specjalne rygory do fabryk zbiorowych w b. zab. rosyjskim, wymagając przyjęcia przez klijenta 25% na własne ryzyko i podwyższając składkę dla takich ryzyk przez stosowanie dodatku w wysokości 60%.

Najbardziej i najdawniej rozpowszechnił się typ fabryk zbiorowych w okręgu łódzkim. Należy jednak przyznać właścicielom posesyj fabrycznych łódzkich, pewną celowość w przyjmowaniu dzierżawców. I tak, np. przędzalnie niechętnie są przyjmowane, wobec czego tworzą się zespoły zbiorowe o przeważnie jednakowej fabrykacji. Najczęstszym typem są zbiorowe tkalnie, o których pisze L. Landau, czasem razem z pończoszarniami. Przędzalnie, szarpalnie, wilkownie stanowią zazwyczaj osobne grupy zbiorowe. Daje się zauważyć stały wzrost ilości fabryk zbiorowych w Łodzi. Wielki przemysł, kurcząc się coraz bardziej, wpuszcza do siebie drobnych przemysłowców, którzy ze swej strony niszczą go jeszcze bardziej. Należy przypuszczać, iż objaw ten będzie miał miejsce aż do czasu silniejszej poprawy konjunktury dla przemysłu wogóle, a przemysłu wielkiego w szczególności.

W Białymstoku fabryki zbiorowe, za wyjątkiem może tylko jednej typowo-łódzkiej przędzalni zbiorowej, stanowią zespoły najdrobniejszych za-

kładów przemysłowych, po kilka warsztatów tkackich każdy. Zbiorówki te oczywiście posiadają wszystkie ujemne strony fabryk zbiorowych łódzkich.

Typ zbiorowych fabryk bielskich jest nieco inny od typów fabryk łódzkich i białostockich. I tu, w ostatnich latach daje się odczuwać wzrost ilości zbiorówek, rozwój ten jednak nastąpił stosunkowo niedawno. Pozatem, nie widać tu takiej regularności zespołów zbiorowych, jaką spotykamy w Łodzi. Zbiorówki bielskie stanowią przeważnie mieszaninę najrozmaitszych przemysłów, gnieżdżących się zwykle w zacieśnionych murach, pamiętających dawne czasy świetności wielkiego przemysłu. A ponieważ, jak już powiedzieliśmy, w Bielsku nie jest przestrzeganą zasada podziału fabryk na części bezpieczne i niebezpieczne, przeto i rozmieszczenie poszczególnych fabryk, wchodzących w skład zespołu zbiorowego jest bardzo różne, a zawsze dowolne. Przy braku zaś z reguły środków gaszenia, stanowią one dla Towarzystw ubezpieczeń od ognia dość ciężkie ryzyka. Kompleksowy sposób taryfowania, o ile tylko jest prawidłowo zastosowany w poszczególnych wypadkach, w pewnym stopniu poprawia sytuację Towarzystwa. Nie stosuje się tu jednak żadnych dodatków do zasadniczej stawki za zbiorowość.

Omówiliśmy tu pokrótce szereg wad i zalet każdego z trzech naszych ośrodków włókienniczych. Widzimy, iż pomimo pewnej rozbieżności, wszystkie one mają dużo cech wspólnych. Zachodzi teraz pytanie, czy te rozbieżności są aż tak wielkie, aby do jednego z nich stosować inne zasady taryfowania, niż do dwóch pozostałych? Napewno nie. Musimy sobie powiedzieć, że nie może istnieć w jednem państwie taka rozpiętość zasad, jaka istnieć tylko może między dwiema częściami świata. Musimy drogą usunięcia niektórych naszych przyzwyczajeń dopiąć jaknajszybciej jednego celu: **unifikacji naszych taryf ogniowych.**

Inż. Mieczysław Rogowski.

REGLAMENTACJA OBROTÓW DEWIZAMI W MIĘDZYNARODOWYCH ROZRACHUNKACH.

Scharakteryzowanie obecnej sytuacji walutowej na świecie oraz jej wpływu na regulację międzynarodowych zobowiązań finansowych oraz z tytułu handlu zagranicznego napotyka przedewszystkiem na tę trudność, że proces zmian w tym zakresie nie został jeszcze zakończony, i że aczkolwiek większość tych zmian nastąpiła jesienią r. ub., niemniej jednak świat stoi w oczekiwaniu nowych zdarzeń — co uniemożliwia do pewnego stopnia oddanie w pełni aktualnego obrazu stanowiącego skończoną całość. Cechą najbardziej charakterystyczną zaszłych przewartościowań w układzie stosunków finansowych i walutowych świata jest to przedewszystkiem, że stają się one stopniowo coraz silniej działającem narzędziem w międzynarodowej walce o ochronę rynku przed napływem obcych towarów oraz odpływem kapitałów finansowych. Niezawsze one zostały wprowadzone pod kątem tego rodzaju potrzeb, niemniej jednak często są w tym kierunku wykorzystywane. Eksport państw posiadających niezachwianą walutę i które nie

miały dotychczas potrzeby wprowadzenia żadnych ograniczeń w obrocie walutami i dewizami, do których należy Polska—automatycznie znalazł się w nader trudnem położeniu zarówno z tytułu trudności powstałych w związku z regulacją należności finansowych oraz za eksportowany towar, jak i z tytułu spadku cen na tych rynkach, gdzie proces jawnej czy ukrytej dewaluacji rozpoczął się. Z punktu widzenia zainteresowań Polski, państwa u których nastąpiło już trudne położenie finansowe, odbijające się na interesach polskiego eksportu podzielić można na dwie grupy:

1) państwa, w których następuje zawieszenie parytetu złota i obniżenie wartości kursowej waluty i

2) państwa, które wprowadziły ograniczenia w obrocie dewizami i walutami. Do pierwszej grupy zaliczyć należy przedewszystkiem Anglję, a następnie Danję, Szwecję, Norwegję, Finlandję. Do drugiej grupy: Bułgarję, Danję, Niemcy, Estonję, Finlandję, Grecję, Wielką Brytanję i Irlandję, Włochy, Łotwę, Litwę, Norwegję, Austrję, Portugalję, Rosję, Szwecję, Hiszpanję, Turcję, Węgry, Jugosławję, Czechosłowację.

Niektóre z tych państw, jak widać z powyższego, należą jednocześnie do dwóch grup. Z państw pozaeuropejskich w specjalnie ciężkiem położeniu znajdują się pozatem Brazylja i Australja. Przechodząc do bliższego omówienia sytuacji walutowej w poszczególnych krajach, zaznaczamy, iż za punkt wyjścia bierzemy stan na 1 stycznia 1932 r., po którym to czasie zmiany, jakie zaszły, nie mają charakteru zasadniczego.

Bułgarja. Kontrola dewizowa przeprowadzana jest przez Bank Narodowy, który dopiero po trzech miesiącach od daty zawiadomienia celnego poświadczającego import towaru wydaje zezwolenie na przydział dewiz. Ten sam termin dotyczy wypłat z innego tytułu. Na niektóre artykuły Bank nie udziela wogóle zezwoleń. Rozporządzanie posiadanemi sumami w walucie obcej i przekazywanie ich zagranicę dozwolone jest tylko za zgodą Banku Narodowego.

Danja. Kontrola dewizowa przeprowadzana jest przez Bank Narodowy. Duński dłużnik obowiązany jest natychmiast po otrzymaniu zagranicznych dewiz do zamiany ich w Banku Narodowym na korony według kursu giełdy kopenhaskiej. Przydział dewiz udziela się przedewszystkiem przy kupnie surowców i niezbędnych towarów. Bank Narodowy i Bank Rolny zawiadomiły eksporterów, iż mogą się zaopatrywać w dewizy na wystawione dokumenty handlowe w walucie zagranicznej, jedynie w tym wypadku, jeżeli duński dłużnik sam się o to postara. W przeciwnym wypadku różnica w duńskich koronach będzie zapisywana na jego dobro. Wywóz koron duńskich jest wzbroniony.

Niemcy. Kontrola jest przeprowadzana przez Reichsbank oraz przez instytucje bankowe w tym kierunku upoważnione. Dla dewiz na pokrycie importu konieczne jest, oprócz zezwolenia Banku Państwa, jeszcze zezwolenie odnośnej Izby Handlowej. Wysyłane na mocy ogólnego pozwolenia zagranicę czeki, muszą posiadać ujawniony numer pozwolenia i odnośnego urzędu, w przeciwnym razie nie są zapisywane na dobro wysyłającego. Zlecenia z zagranicy wykonywane przez odnośne banki wymagają również pozwoleń wymienionych wyżej instytucyj.

Estonja. Stworzono specjalny wydział kontroli dewiz przy Ministerstwie Skarbu. Wszelkie interesy dewizowe mogą być przeprowadzane przez

Bank Estonji i upoważnione instytucje. Eksporterzy obowiązani są swoje dewizy sprzedawać wyłącznie w Banku Estonji. Weksle mogą być dyskontowane w walucie krajowej, nawet gdy są wystawiane w walucie obcej. Dewizy wzamian za towary monopolowe, mogą być udzielane tylko za okazaniem pozwolenia przywozu. W innych wypadkach udziela się zezwolenia na przydział dewiz w zależności od znaczenia danej operacji dla gospodarstwa narodowego.

Irlandja. Sprzedawcy dewiz obowiązani są 10% posiadanej sumy zgłaszać według kursu bieżącego Bankowi Centralnemu do dyspozycji rządu. Pozatem dawne ograniczenia dewizowe zostały zawieszone i ich działanie jest uzależnione od sytuacji walutowej. Zainteresowani zostali zawiadomieni przez odnośne urzędy dewizowe, że ich kontyngent na zapotrzebowanie dewizowe na rok 1932 został ograniczony do 50% w porównaniu do roku 1930/31.

Austrja. Ścisła kontrola dewizowa jest wykonywana przez Bank Narodowy. Od czasu wejścia w życie rozporządzenia o handlu dewizami z dn. 9 stycznia r. b. potrzebne jest każdorazowe zezwolenie Banku Narodowego na przekazanie dewiz zagranicę. Regulacja zobowiązań zagranicznych wobec Austrji musi być wykonywana w walucie zagranicznej, a nie w szylingach. Pozatem istnieje projekt wprowadzenia pobierania opłat celnych w walutach zagranicznych i dewizach. Dalsze zarządzenia restrykcyjne są spodziewane.

Grecja. Monopol dewizowy znajduje się w rękach Centralnego Banku. Inne banki handlują dewizami na mocy specjalnych uprawnień. Dewizy eksportowe są skupywane przez Bank Centralny według autonomicznie ustalanego przezeń kursu. Przy zapotrzebowaniu dewiz wymaga się przedstawiania rachunków z poświadczeniem zagranicznego kontrahenta o istnieniu zobowiązań płatniczych, jak również poświadczenia władz celnych o dokonaniu importu. O ile weksle są płacone w drachmach, to należność płatnicza wewnątrz kraju lub zagranicą może być uregulowana za pozwoleniem odnośnego urzędu kontroli na rzecz zagranicznego dysponenta. Akcepty muszą być przedstawiane do przydziału dewiz na miesiąc przed datą płatności. Izba Handlowa w Pireusie zwróciła się do rządu z zażaleniem na zbyt skomplikowane i długotrwałe formalności przy przydziale dewiz. Zażalenie to zostało bez skutku, skutkiem czego często weksle są dopuszczane do protestu.

Wielka Brytanja. Kupno dewiz, jak również przesyłka pieniężna na jej zakup, zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio są zasadniczo dla obywateli wzbronione. Dla każdego obywatela mogą być przyznane niezbędne kwoty jedynie w drodze wyjątku w związku z podróżą lub innemi racjonalnemi osobistemi celami. Pozatem dewizy mogą być przydzielane przez banki 1) dla normalnych potrzeb handlowych, 2) dla realizacji umów, które zostały zawarte przed 21 września r. ub.

Irlandja. Ustawowe ograniczenie obrotu dewizowego nie istnieje, mimo to jednak w praktyce jest przeprowadzana ścisła kontrola obrotu przez banki, które dostarczają dewiz tylko dla tych potrzeb swoich klijentów, które zostały uznane za racjonalne.

Włochy. Bank Emisyjny jest uprawniony dekretem królewskim do ustanawiania potrzebnych ograniczeń odnośnie do handlu dewizami. Dotychczas z uprawnienia tego Bank nie skorzystał, w praktyce natomiast

przy sprzedaży dewiz banki wymagają przedstawienia miarodajnych dokumentów.

Łotwa. Stworzono specjalny wydział kontroli dewiz przy Ministerstwie Skarbu. Bank Państwowy został uposażony w monopol na handel dewizami z prawem przekazywania swych uprawnień innym bankom. Weksle wystawiane w walucie zagranicznej mogą być płacone również w łatach. Z kont zagranicznych wszelkie wypłaty mogą być dokonywane jedynie w kraju.

Litwa. Dotychczas żadnych ograniczeń dewizowych niema, jedynie bank litewski prowadzi rejestrację obrotów dewizowych.

Norwegja. Bank Norwegji i banki prywatne sprzedają dewizy jedynie swoim własnym klijentom. Przy regulowaniu należności zagranicznych wymagane jest wylegitymowanie się z istniejącego zobowiązania. Podobny warunek obowiązuje przy regulacji zobowiązań zagranicznych w koronach. Przydział dewiz w wypadkach umotywowanych uwarunkowany jest od faktycznych możliwości banku. Klijenci banku obowiązani są do przedstawienia zestawień nabytych dewiz za rok 1930 i 1931. Ogólna kwota przydziału na rok 1932 nie może przekraczać 50% dewiz zakupionych przez klijenta w ciągu dwóch lat poprzednich. Na kwoty przekroczone przydziału się nie udziela.

Portugalja. Eksporterzy obowiązani są 50% swoich walut zagranicznych, otrzymanych wzamian za wywiezione towary odstąpić Bankowi Państwowemu według urzędowego kursu. Istniejąca ustawa o handlu dewizami w praktyce nie jest ściśle wykonywana.

Szwecja. W celu ograniczenia importu istnieje umowa między bankiem Szwecji a Związkiem Banków o ograniczeniu kredytu dla celów regulacji należności z tytułu przywozu.

Hiszpanja. Kontrola obrotu dewizami znajduje się w rękach odnośnych urzędów kontrolnych. Zapotrzebowanie na kupno dewiz uwarunkowane jest od przedstawienia odnośnych miarodajnych dokumentów. Pozatem istnieją liczne ograniczenia przy wywozie krajowych środków płatniczych.

Jugosławja. Kontrola dewizowa znajduje się w rękach banku Jugosławji. Eksporterzy są zobowiązani odstępować 80% dewiz temu bankowi, resztę zaś sprzedawać na giełdzie za pośrednictwem jednego z banków dopuszczonych do handlu dewizami. Rozporządzenie to stosuje się do wszystkich sum ponad 1000 dinarów. Wszelkie czeki, akredytywy i t. p. wystawione w walucie obcej, muszą być płacone w Jugosławji w dinarach papierowych, o ile niema specjalnego zezwolenia z banku Jugosławji. Wywóz dinarów dozwolony jest do wysokości 3 tys. miesięcznie.

Czechosłowacja. Kontrola dewizowa należy do Banku Narodowego. Dewizy zostają przydzielone klijentowi jedynie za okazaniem świadectwa, zezwalającego na przywóz. Płatności zagraniczne są kontrolowane przez Bank Narodowy oraz przez banki dopuszczone do handlu dewizami.

Turcja. Ścisła kontrola dewizowa. Tranzakcje dewizowe przeprowadzane są tylko przez autoryzowane banki, podlegające ścisłej kontroli skarbowej. Dewizy na towary importowane przydzielane są jedynie na zasadzie zaświadczeń celnych z uwzględnieniem ram kontyngentów przywozowych. W opracowaniu jest rozporządzenie, według którego dewizy eksportowe

w ciągu jednego miesiąca mają być sprzedawane w jednym z banków dewizowych. Inny projekt rozporządzenia przewiduje zgłaszanie zapotrzebowania na dewizy conajmniej na trzy miesiące przed terminem płatności.

Węgry. Istnieje bardzo ścisła kontrola wprowadzona przez węgierski Bank Narodowy, który dysponuje wszelkiemi dewizami i środkami płatniczemi w walucie zagranicznej, jakie napływają do Węgier wzamian za wywiezione towary. Weksle w walucie zagranicznej mogą być wypłacane w pengö. Wpłacanie na konta zagraniczne wymaga zgody Banku Narodowego. Wywóz środków płatniczych w krajowej i zagranicznej walucie jest dozwolony tylko za zgodą Banku Narodowego.

Pod względem stopnia trudności wynikających dla bilansu płatniczego Polski najbardziej praktycznie szkodliwemi są ograniczenia w obrocie walut przy interpretacji wykonawczej w następujących krajach: w Austrji, na Węgrzech, Łotwie i w Jugosławji. W krajach tych z przydziału dewiz uczyniono wyraźnie narzędzie walki z importem bądź to pod wpływem konieczności gospodarczej, bądź też, jak to miało swego czasu miejsce na Łotwie— pod wpływem nieżyczliwego ustosunkowania się do polskiego importu ze względu na niechęć polityczną.

Reglamentacja obrotu dewizami naogół nie zamyka możliwości dokonywania tranzakcyj utrudnia jednak, komplikuje i opóźnia przebieg procesu handlowego i finansowego, skutkiem czego często jest bardziej szkodliwa dla obrotów międzynarodowych, niż wyraźnie zmierzające do ograniczenia importu zarządzenia celne.

Polityka gospodarcza państw walczących o jaknajdalej idące ograniczenie przywozu z zagranicy, idzie w kierunku jaknajdalej idącego skoordynowania przepisów reglamentacji dewizowej z przepisami reglamentacji przywozu i celnemi. Dlatego też w odniesieniu do każdego rynku należy ogół istniejących utrudnień rozpatrywać przeważnie jako jedną całość.

T. Nowacki.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ w POLSCE ZA 1931 r.

Ruch Członków.

W ciągu roku wstąpiły dwa towarzystwa: ,,Feniks" Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie we Wiedniu i Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń ,,Kotwica".

Ogólne Zgromadzenie.

W roku 1931 odbyło się jedno Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Związku w dniu 31-ym marca, na którem zatwierdzono budżet na rok 1931 i dokonano wyborów do Komisji Rewizyjnej.

Ponadto odbyły się dwa nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenia członków Związku w dniach 3 czerwca i 22 grudnia.

Z inicjatywy Związku odbyło się dnia 10 listopada posiedzenie Dyrektorów Towarzystw Ubezpieczeń w sprawie ustalenia formy i zakresu udziału Towarzystw Ubezpieczeniowych w akcji pomocy bezrobotnym.

Zarząd.

Zarząd Związku odbył w roku 1931 5 posiedzeń w dniach: 26.II., 31.III., 5.V. (obecnych w Warszawie członków Zarządu) oraz 10 i 25.XI.

Biuro Związku.

Skład biura Związku w roku 1931 pozostał bez zmiany. Biuro opracowało memorjały Związku, wszelkie materjały na posiedzenia plenum i Zarządu, wydało 102 okólniki, oraz załatwiało bieżącą korespondencję.

Wpłynęło listów 963 wysłano 7.553. Rozesłano zaproszenia do członków Koła Radców Prawnych na 6 posiedzeń. Biuro prowadziło archiwum, kartotekę „czarnej listy“ ajentów, roboty buchalteryjne, oraz prace związane z bibljoteką.

Opracowano i rozesłano do członków Związku katalog bibljoteki.

„Przegląd Ubezpieczeniowy“.

W roku 1931 opracowano 6 zeszytów „Przeglądu Ubezpieczeniowego‘, zawierających 31 rozpraw, 288 stron tekstu, w tem, oprócz rozpraw, tablice statystyczne zawierające dane za rok 1930, sprawozdania, kronikę krajową i zagraniczną, wspomnienia pośmiertne i bilanse.

Z ważniejszych spraw, któremi Związek zajmował się w roku 1931 wymienić należy:

Posiedzenie Buchalterów.

Zwołane zostało posiedzenie buchalterów w sprawie ewentualnego wydania wspólnego nakładu druków potrzebnych do sporządzania bilansów i załączników do nich.

Konferencje Porozumiewawcze.

Z inicjatywy Związku odbyły się dwa posiedzenia porozumiewawcze przedstawicieli Związku i Zrzeszeń w dniach 15 stycznia i 9 lutego 1931 r., w sprawie konferencji w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń w przedmiocie planów działalności działów rzeczowych. Na pierwszem posiedzeniu została wybrana delegacja, która przedstawiła P. U. K. U. opinję Związku i Zrzeszeń w sprawie sum maksymalnych.

Opracowanie wzorowej jednostronnej Umowy z Ajentami.

Opracowano z jednem z Towarzystw wzór jednostronnej umowy z ajentami.

Sprawa rezerw w socjalnych zakładach długoterminowych ubezpieczeń.

Wystosowano memorandum do Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w sprawie projektu zawieszenia odkładania rezerw w socjalnych zakładach długoterminowych ubezpieczeń, nie zgadzając się z wnioskiem, jakoby można było zawiesić na pewien czas odkładanie rezerw przez socjalne zakłady ubezpieczeń długoterminowych bez uprzedniego przeprowadzenia daleko idących zmian ustawowych, ograniczających i modyfikujących prawa ubezpieczonych do świadczeń, uzasadniając stanowisko Związku w powyższej sprawie.

Sprawa emerytalnego ubezpieczenia ajentów.

Po otrzymaniu decyzji Ministersta Pracy i Opieki Społecznej w sprawie emerytalnego ubezpieczenia ajentów handlowych i ubezpieczeniowych, Związek rozesłał tezy Ministerstwa do Towarzystw wraz z odpowiedniemi wyjaśnieniami.

Związek interwenjował w Urzędzie Statystycznym, aby na drukach sprawozdań o zarobkach pracowników Zakładów Ubezpieczeń rozesłanych przez Urząd Statystyczny do Towarzystw nie podawać nazwisk — interwencja częściowo skuteczna.

Przeprowadzono ankietę wśród Towarzystw w sprawie potrącalności kosztów Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej przy wymiarze państwowego podatku dochodowego.

W związku z żądaniem przez Urzędy Skarbowe od Towarzystw Ubezpieczeń nadsyłania wykazów wszystkich ajentów działających na terenie Towarzystwa, oraz podawania sum wypłaconych prowizyj, Związek rozesłał 2 okólniki do Towarzystw informujące jak w danym wypadku należy postąpić. Sprawa ta została również referowana przez Sekretarza Jeneralnego Związku na posiedzeniu Koła Radców Prawnych.

Wysłano okólnik zawierający wyjaśnienia dotyczące podatku dochodowego od uposażeń.

Opracowano i rozesłano okólnik informujący, iż nie podlegają obowiązkowi wykupywania świadectw przemysłowych ajenci przedsiębiorstw przemysłowych, którzy mając inne zajęcie (nauczyciele, urzędnicy) od czasu do czasu pośredniczą przy ubezpieczeniach i osiągają z tych operacyj zarobek.

Przeprowadzono ankietę wśród Towarzystw w sprawie okólnika P.U.K.U. Nr. 111.

Udział przedstawicieli Związku w pracach innych organizacyj.

Związek reprezentowany był w Izbie Przemysłowo-Handlowej oraz w Radzie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów przez pp. K. Ambrożewicza i J. A. Jeziorańskiego. Sekretarz Jeneralny Związku brał czynny udział w posiedzeniach Rady Centralnego

Związku w charakterze obserwatora, w Komisji Pracy Centr. Związku w charakterze członka, w posiedzeniach Izby Przemysłowo-Handlowej w charakterze członka-korespondenta, w posiedzeniach Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w charakterze przedstawiciela Związku, w Zakładzie Ubezp. Pracowników Umysł. w charakterze członka Komisji Organizacyjnej, ponadto Sekretarz Jeneralny brał stały udział w posiedzeniach Koła Radców Prawnych i utrzymywał kontakt ze Związkiem Banków.

Związek wszedł w skład Sekcji Finansowej Stołecznego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, której Prezesem został obrany Prezes Związku, Sekretarzem Sekretarz Jeneralny Związku. Zostało zwołane posiedzenie Dyrektorów Tow. Ubezp. na którem uchwalono wysokość opodatkowania się Towarzystw na rzecz akcji pomocy bezrobotnym — o czem odpowiednim okólnikiem poinformowano Towarzystwa.

Ważniejsze Memorjały.

1. Do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń z dnia 11 maja 1931 w sprawie ujawniania w pasywach bilansu obligu z tytułu weksli zdyskontowanych — odpowiedź P.U.K.U. z dnia 20 maja 1931 r.

2. Do Ministra Skarbu w związku z projektem opracowania nowego statutu Min. Skarbu w którym przewidywane były zmiany dotyczące ustroju władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń, Związek w memorjale z dnia 8.VI. przedstawił swe stanowisko w powyższej sprawie.

3. Do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w sprawie zaliczania przez władze skarbowe do zysku rezerw na należności wątpliwe — Odpowiedź Urzędu przesłana Towarzystwom przy liście z dnia 8.IX. 1931 r.

4. Do Ministerstwa Skarbu Departament V Podatków i Opłat Stemplowych i Do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w sprawie wypłaty sum ubezpieczonych płatnych na wypadek śmierci ubezpieczonego przed wymiarem podatku spadkowego.

5. Do Ministerstwa Skarbu Departament Podatków i Opłat Stemplowych i do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń w sprawie podawania do wiadomości Urzędów Skarbowych, względnie Izb Skarbowych, wykazów ajentów oraz sum wypłaconych im prowizyj.

Sprawozdanie z wydatków Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce za rok 1931.

A. BUDŻET ZWYCZAJNY.

1. Wydatki osobowe	Zł.	20.469,86
2. Wydatki rzeczowe	„	11.953,28
3. Przegląd Ubezpieczeniowy (niedobór)	„	10.828,41
4. Składka do Centr. Zw. PPGH i F	„	4.050,—
5. Składka w Nacz. Radzie Zrzesz. K. P.	„	900,—
6. Nieprzewidziane	„	—
	Zł.	48.201,55

B. BUDŻET NADZWYCZAJNY.

7. Koszty propagandy, wydawnictw i t. p.	Zł. 1.650,—
Do zwrotu T-wom przy repartycji ostatecznej za r. 1931	„ 352,—
Ogółem . .	Zł. 50.203,—
Przeniesiono na Fundusz Zapasowy spłaconą część pożyczki p. W. Kozłowskiego	Zł. 3.200,—
	Zł. 53.403,—

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI BIURA CENTRALNEGO ZRZESZENIA TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ OD OGNIA ZA ROK 1931.

1. Przygotowywanie materjałów i zestawienie protokółów.

Do 6 Ogólnych Zgromadzeń Członków Zrzeszenia; 12 posiedzeń Prezydjum Zrzeszenia; 32 posiedzeń Sądu Zrzeszenia; 7 posiedzeń Centralnego Komitetu Taryfowego; 10 spraw karnych podlegających kompetencji C. K. T.

Odbyto 11 posiedzeń Komisyj Specjalnych, 1 konferencję z rzeczoznawcami.

Zasięgnięto opinji prawnej w 3 wypadkach i opinji rzeczoznawców w 2-ch Wypadkach.

2. Prace taryfowe.

3. Prace inspekcyjne.

4. Prace statystyczne.

5. Kontrola Inkasa.

6. Prace kancelaryjne.

Przeprowadzono roboty kancelaryjne związane z powyżej wskazanemi zebraniami i oględzinami Inspekcji Technicznej, robotami taryfowemi, robotami drukarskiemi i inn. oraz z prowadzeniem bieżącej korespondencji.

Między innemi:

Otrzymano listów 5557,

Wysłano „ 13313,

Wydano w druku:

Taryfę niefabryczną „WP" dla terenu woj. poznańskiego i pomorskiego.

Klauzule (zastrzeżenia) polisowe.

4 komunikaty,

2 okólniki.

31 formularzy do użytku T-stw i Biur: Centr. i Ink.

Cyrkularz o nieagresji do reprezentacji i ajentów.

Przygotowano do druku: Skorowidz firm mających specjalne s. s.

Zarejestrowano 1329 ryzyk do listy ryzyk, które nie mogą być przyjęte do ubezpieczenia, oraz skreślono z tej listy 987 ryzyk. Wydano 48 zawiadomień w tej sprawie.

Wydano 3 zawiadomienia o składkach specj. serji „A", zamykając tę serję zawiadomień.

Wydano 11 zawiadomień o skł. specj. serji „SS".

Zarejestrowano 126 zgłoszeń na listę ryzyk odrzuconych wzgl. wypowiedzianych i rozesłano Towarzystwom 126 kartek w tej sprawie.

Zrobiono 146 planów.

Roboty powielania na szapirografie i powielaczu „Roneo".

Roboty archiwalne.

7. Prace różne.

Nadzór nad instalacjami tryskaczowemi, udzielanie piśmiennych i telefonicznych informacji w sprawach taryfowych przepisów, „czarnej listy", maksymalnych ryzyk i t. p. oraz wogóle najrozmaitszych wątpliwości.

8. Sprawozdanie z wydatków Biura Centralnego Zrzeszenia za rok 1931-szy.

A. BUDŻET ZWYCZAJNY.

Kary zaliczone na repartycję ostateczną za rok 1930	Zł.	18.806,99
1) Wydatki osobowe	„	115.674,08
2) Wydatki rzeczowe	„	28.195,52
3) Inspekcja Techniczna i Taryfowa . . .	„	15.534,80
4) Komitety i Komisje Dzielnicowe . . .	„	4.702,95
5) Rozjazdy różne	„	881,10
6) Opracow. taryf — nic nie wydatkowano	„	—
7) Różne	„	3.165,27
Razem .	Zł.	186.960,71

B. BUDŻET NADZWYCZAJNY.

Zapomoga dla Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej . . .	Zł.	25.000,—	211.960,71
Kary zaliczone na repartycję ost. za 1931 r.			24.268,33
Razem .	Zł.		236,229,04

9. Biuro Inkasowe w Łodzi.

A. DZIAŁALNOŚĆ.

Biuro Inkasowe otrzymało do inkasa w ciągu roku roku 1931-go polis	Zł.	14.027.—
Prócz tego pozostawało do załatwienia z roku 1930-go	„	1.767.—
Razem .	Zł.	15.794.—

Z tego: a) zainkasowano Zł. 13.117.—; b) wysłano do storna Zł. 1.101.—; c) pozostało do załatwienia Zł. 1.576.—. Razem Zł. 15.794.—.

Za zainkasowane polisy otrzymano: a) gotówką Zł. 3.846.627.48; b) wekslami —. Razem Zł. 3.846.627.48.—.

Wpływ gotówki za zrealizowane weksle wyniósł Zł. 13.036.46; Towarzystwom wypłacono tytułem %% od rat i weksli Zł. 58.793.73.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI ZJEDNOCZENIA ŻYCIOWEGO ZA ROK 1931.

W roku 1931 przystąpiło do Zjednoczenia Życiowego Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks".

I. Roboty przygotowawcze do 7 zebrań plenum Zjednoczenia.
„ „ „ 1 „ Komisji wekslowej.
„ „ „ 1 „ Komisji Technicznej.
„ „ „ 1 „ Komisji w sprawie przenoszenia ubezpieczeń.
„ „ „ 1 „ W sprawie opracowania regulaminu Sądu Najw.
„ „ „ 2 „ Zebrań naczelnych lekarzy Tow. Ub. na życie.

Odbyto szereg konferencyj w sprawie przenoszenia ubezpieczeń, opracowania nowego regulaminu Sądu i memorjałów do P. U. K. U.

2. Roboty kancelaryjne związane z powyżej wskazanemi zebraniami oraz z prowadzeniem bieżącej korespondencji:

Między innemi:

Otrzymano listów 355
Wysłano listów 1125

Rozesłano 1893 kartki z zawiadomieniami o ryzykach odrzuconych.

3. Roboty archiwalne.

4. Propaganda.

Wydano broszurę St. Czarnowskiego „Co o ubezpieczeniu na życie każdy wiedzieć powinien" i rozsyłano do Towarzystw w miarę zamówień.

Zamieszczono kilka wzmianek w pismach w związku z pracami Zjednoczenia.

Po porozumieniu z Towarzystwem Księgarni Kolejowych „Ruch" zostały rozmieszczone na dworcach kolejowych i w wagonach plakaty propagandowe Zjednoczenia.

Ankiety.

Przeprowadzonono kilka ankiet dotyczących następujących spraw: projektu w sprawie dodatków za ryzyka zawodowe w ubezp. życiowem, wniosku ubezp. na życie z badaniem lekarskiem, przenoszenia ubezpieczeń.

Sprawy sądowe.

Zgłoszono w 1931 r. . . . . 12 spraw sądowych
Z tego umorzono 9
Odbyły się rozprawy i wydano orzeczenie w 2 sprawach
Pozostały do przedstawienia . . . . . . 2 sprawy.

Ważniejsze memorjały.

Złożono w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezp. uwagi w sprawie okólnika P. U. K. U. Nr. 112.

Uzyskano audjencję u Ministra Skarbu i złożono memorjał w związku z projektem wprowadzenia przez P. K. O. przyjmowania ubezpieczeń z badaniem lekarskiem.

Memorjał do P. U. K. U. w sprawie szacowania papierów procentowych w bilansach.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI ZRZESZENIA TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ UPRAWIAJĄCYCH DZIAŁY UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW, ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ ORAZ SAMOCHODÓW.

Roboty przygotowawcze do 3 zebrań plenum (27.I, 14.IV i 15.X) 2 zebrań Komisji Samochodowej (14.IV i 15.X) i jednego zebrania Komisji Wypadkowej (15.X).

Roboty kancelaryjne:

otrzymano listów	403
wysłano ,,	2620
w tem okólników treści zasadniczej	75

Roboty archiwalne i buchalteryjne.

Otrzymano i rozesłano 60 zawiadomień o ryzykach odrzuconych.

Rozesłano do Towarzystw zbiór klauzul stosowanych przez Towarzystwa dla P. U. K. U.

W związku z opracowywaniem nowego wydania taryfy w dziale ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, przeprowadzono wśród Towarzystw ankietę w sprawie uwag dotyczących nowego wydania wyżej wymienionej taryfy.

Rozesłano „białą listę" firm, których polisy nie podlegają inkasowaniu przez Biuro inkasowe.

KRONIKA KRAJOWA.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 30 kwietnia 1932 r.

o ulgach przy sporządzaniu bilansów przez zakłady ubezpieczeń podlegające nadzorowi Ministra Skarbu.

Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o tymczasowem stosowaniu wyjątkowych zasad bilansowania (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 226) zarządzam co następuje:

§ 1. Jeżeli przeciętne kursy giełdowe papierów wartościowych z ostatniego miesiąca przed dniem bilansowym roku sprawozdawczego są niższe od ich wartości bilansowej z roku ubiegłego, a papierów wartościowych, nabytych w roku sprawozdawczym — są niższe od ich ceny nabycia, zakład ubezpieczeń może wyrównać powstałe stąd różnice w drodze równomiernego podwyższenia w bilansie wartości tych papierów.

Jeżeli notowań giełdowych dla niektórych papierów wartościowych w ostatnim miesiącu przed dniem bilansowym nie było albo, jeżeli liczba dni, w których notowania giełdowe były dokonane, nie wynosi co najmniej pięciu, wówczas kurs tych papierów wartościowych ustalony zostanie przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń.

Do papierów wartościowych, do których mogą być stosowane postanowienia przewidziane w poprzednich ustępach zalicza się:

a) papiery emitowane albo gwarantowane przez Państwo,

b) listy zastawne krajowych instytucyj kredytu długoterminowego, posiadające bezpieczeństwo prawne,

c) emitowane przez związki samorządowe obligacje, posiadające bezpieczeństwo prawne.

§ 2. Różnica podlegająca wyrównaniu w myśl poprzedniego paragrafu nie może przekraczać:

w krajowych spółkach akcyjnych ubezpieczeniowych — połowy wpłaconego kapitału akcyjnego i innych kapitałów rezerwowych, przeznaczonych na pokrycie strat;

w krajowych towarzystwach ubezpieczeń wzajemnych oraz publicznych zakładach ubezpieczeń — dziesięciu od stu zbioru składek za rok sprawozdawczy;

w zagranicznych zakładach ubezpieczeń — połowy złożonej kaucji.

Nadto różnica kursu na papierach wartościowych, wpisanych do rejestru lokat funduszu ubezpieczeniowego działu ubezpieczeń na życie, nie może przekraczać 1% ryzyko-kapitału, t. j. różnicy między sumą ubezpieczenia, a pełną matematyczną rezerwą składek.

W wypadkach, uzasadnionych ogólną sytuacją gospodarczą, Minister Skarbu będzie mógł uchylić w stosunku do wszystkich lub poszczególnych zakładów ubezpieczeń ograniczenie zawarte w ustępie poprzednim.

§ 3. Kwoty przekraczające podane w § 2 normy winny być odpisane na straty.

Na straty odpisać należy pozatem straty kursowe na zrealizowanych papierach wartościowych, jak również straty kursowe na kursie walut obcych, na jakie opiewają papiery wartościowe.

§ 4. Krajowe spółki akcyjne ubezpieczeniowe mogą korzystać z postanowień §§ 1—3 jedynie, gdy nie wypłacają akcjonarjuszom dywidendy.

Włoskie zakłady ubezpieczeń Assicurazioni Generali Trieste i Riunione Adriatica di Sicurta, o ile nie złożą kaucji, mogą korzystać z postanowień §§ 1 —3 w granicach połowy kapitału przeznaczonego na wyłączną działalność w Państwie Polskiem, pod warunkiem lokowania tego kapitału w sposób, przewidziany dla kapitałów akcyjnych krajowych zakładów ubezpieczeń.

§ 5. Zakłady ubezpieczeń mogą nie zaliczać do należności wątpliwych, przewidzianych w postanowieniach dotyczących zasad szacowania pozycyj bilansowych, — należności za nieopłacone polisy i kwity z roku sprawozdawczego znajdujące się w końcu roku sprawozdawczego w centralnych zarządach zakładów ubezpieczeń lub w specjalnych biurach inkasowych, tworzonych przez zrzeszenie zakładów ubezpieczeń dla bezpośredniego inkasa.

§ 6. Przepisy rozporządzenia niniejszego będą miały zastosowanie po raz pierwszy przy sporządzaniu sprawozdań i zamknięć rachunkowych za 1931 r.

§ 7. Niniejsze rozporządzenie traci moc prawną z terminem, który określony zostanie przez Radę Ministrów na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o tymczasowem stosowaniu wyjątkowych zasad bilansowania (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 226).

Minister Skarbu może w drodze rozporządzenia zezwolić na stopniowe — w okresie lat pięciu od daty wygaśnięcia mocy obowiązywania niniejszego rozporządzenia — wyrównanie ewentualnych różnic kursowych na papierach wartościowych, wpisanych do rejestru lokat funduszu ubezpieczeniowego działu ubezpieczeń na życie.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 421 z dnia 23 maja 1932 r.

OBWIESZCZENIE MINISTRA SKARBU

z dnia 30 kwietnia 1932 r.

o zarządzeniu rejestracji roszczeń z umów ubezpieczeń na życie objętych postanowieniami art. 21 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego.

Na podstawie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 kwietnia 1931 r. w sprawie uregulowania roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń z tytułu umów ubezpieczeń na życie, wymienionych w art. 21 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjne-

go z dnia 5 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 235), zarządzam, co następuje:

§ 1. Z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia zostaje rozpoczęta rejestracja roszczeń obywateli polskich z tytułu następujących umów ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckiemi zakładami ubezpieczeń przez obywateli polskich przed dniem 14 lutego 1924 r.:

a) z umów opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu (np. umowy zawarte za pośrednictwem przedstawicielstw niemieckich zakładów ubezpieczeń w Austrji),

b) z umów opiewających na marki polskie, noty Kries'a, ruble rosyjskie i korony austrjackie.

§ 2. Jako termin nieprzekraczalny dla zgłaszania roszczeń z tytułu umów wymienionych w § 1 niniejszego obwieszczenia ustala się dzień **30 listopada 1932 r.**

Roszczenia niezgłoszone w powyższym terminie wygasają zarówno w stosunku do niemieckich zakładów ubezpieczeń, jak i do Rządu Polskiego stosownie do postanowień art. 3 powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

§ 3. Roszczenia należy zgłaszać pod adresem Komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie (Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 40 m. 1), podając dane według załączonego wzoru i dołączając dowody wskazane w uwagach do tegoż wzoru.

Uwagi: I. Dla udowodnienia zasadności roszczenia oraz dla ustalenia jego wysokości należy przedłożyć następujące dowody i dokumenty:

1) Polisę wzgl. świadectwo zastawowe.

2) Wszelkie posiadane kwity z opłacenia składek i odsetek od ewentualnie zaciągniętych pożyczek.

3) Dowód stwierdzający zajście wypadku przewidzianego umową (metryka śmierci, dowód dożycia).

4) Poświadczenie obywatelstwa polskiego osoby, która zawarła umowę ubezpieczenia (ubezpieczającego p. 9).

5) Poświadczenie obywatelstwa polskiego osoby uprawnionej do roszczenia pretensji (p. 12).

6) Dokumenty uzasadniające tytuł do roszczenia podany w p. 13 (cesja, dokumenty uzasadniające prawa do spadku i t. p.).

II. Art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15-go kwietnia 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 235) postanawia, że:

„W razie istnienia kilku spadkobierców, a zgłoszenia roszczenia w powyższym terminie tylko przez jednego z nich, należność przypadającą na roszczenie zgłoszone przyznaje się i wypłaca w całości spadkobiercy, który roszczenie zgłosił, jednakże bez ujmy dla praw regresowych do niego ze strony innych spadkobierców. W przypadku zgłoszenia roszczeń w powyższym terminie przez kilku spadkobierców, jak również zgłoszenia w tymże terminie praw z tytułu dożywocia na należności wynikającej z roszczenia, należność przyznaną przekazuje się do depozytu sądu miejsca zamieszkania któregokolwiek ze spadkobierców, wzgl. osoby uprawnionej do podjęcia należności. To samo dotyczy przypadku, gdy osoba, która zgłosiła roszczenie, zmarła po dokonaniu zgłoszenia, a roszczenie zostało uznane za uzasadnione".

III. Ubezpieczających, wzgl. uposażonych, którzy zmarli przed uzyskaniem obywatelstwa polskiego, uważa się za obywateli polskich, jeżeli osobom tym w przypadku dożycia przysługiwałoby prawo do obywatelstwa polskiego w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

Monitor Polski z dnia 12/V 1932 r. Nr. 108.

Wzór zgłoszenia.

ZGŁOSZENIE

roszczenia z umowy ubezpieczenia na życie, zawartej z niemieckim zakładem ubezpieczeń.

1. Nazwa zakładu ubezpieczeń	
2. Nr. polisy	
3. Data i miejsce zawarcia umowy	
4. Suma ubezpieczenia z podaniem waluty	
5. Termin, do którego opłacono składki	
6. Rodzaj i data zajścia wypadku, powodującego wypłatę świadczenia, przewidzianego umową (śmierć, dożycie terminu, upływ terminu i t. p.)	
7. Wysokość pożyczek i zaliczek otrzymanych od zakładu ubezpieczeń z podaniem daty otrzymania	
8. Wysokość pożyczek spłaconych z podaniem daty ich spłaty	
9. Nazwisko i imię osoby, która umowę zawarła (**ubezpieczający**)	
10. Nazwisko i imię osoby, na której życiu umowa była opartą (**ubezpieczony**)	
11. Nazwisko i imię osoby (wzgl. „okaziciel"), której zgodnie z umową świadczenie miało być wypłacone w przypadku podanym w p. 6 (**uposażony**)	
12. Nazwisko i imię osoby uprawnionej do roszczenia oraz dokładny jej adres	
13. Tytuł uzasadniający roszczenie osoby uprawnionej do roszczenia (p. 12), jeżeli osoba ta nie jest jednocześnie **uposażonym** (p. 11), wzgl. **ubezpieczającym** (p. 9) (np. z tytułu spadku, cesji)	
14. Ewentualne inne szczegóły lub uwagi dotyczące umowy ubezpieczenia	

Adres osoby uprawnionej do roszczenia (p. 12), pod którym należy kierować wszelkie wezwania i zawiadomienia ....

....

Data ....

Załączniki (wyszczególnienie):

1) .... 3) ....

2) .... 4) ....

....

Podpis zgłaszającego (p. 12) ....

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II, Handlowy.

Dnia 8 listopada 1930.
II. Cg. 340/30.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Okręgowy w Krakowie wydział II, handlowy w Krakowie przez s. o. Klasę w sprawie Erwina Bichterle, restauratora w Bielsku Śl., przeciw Towarzystwu Ubezpieczeczeń X., Oddział w Krakowie, jako stronie pozwanej, zast. przez adw. D-ra N. N. w Krakowie, orzekł po przeprowadzonej rozprawie:

Pozwana firma winna zapłacić powodowi w dniach 14-tu pod rygorem egzekucji:

a) kwotę 2775 zł. z 10% odsetkami od dnia 5 października 1928 do dnia rzeczywistej zapłaty, dalej kwoty 314.75 zł. i 47.90 zł. w dniach 14-tu pod rygorem egzekucji,

b) koszta sporu 256.95 zł.

Uzasadnienie rozstrzygnięcia.

II. Niespornem między stronami jest, że:

1) Sąd Okręgowy w Cieszynie w sprawie powoda przeciw Janowi Szarcowi, szynkarzowi w Bielsku jako stronie pozwanej prawomocnym wyrokiem z dn. 3/7 1929 Cg. I. 206/28 orzekł, że pozwany winien jest zapłacić powodowi kwotę 2775 zł. z 10% odsetkami od dnia 5/10 1928 i kosztami sporu w kwocie 314 zł. 75 gr. w dniach 14-tu pod rygorem egzekucji.

2) że na podstawie tego wyroku prawomocną uchwałą Sądu powiatowego w Bielsku z dnia 29/4 1930 L. cz. E. 2379/30 została dozwoloną celem ściągnięcia przysługującej powodowi wykonalnej wierzytelności w kwocie 2775 zł. z 10% odsetkami od dnia 15/10 1928, kosztami sporu w kwocie 314 zł. 75 gr., oraz kosztami wniosku egzekucyjnego w kwocie 47 zł. 90 gr. egzekucja przez zajęcie i przekazanie powodowi do ściągnięcia przysługującego nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Szarcu roszczenia z tytułu ubezpieczenia od ognia Tow. Ubez. X. i że uchwała ta doręczoną została stronie pozwanej jako trzeciemu dłużnikowi,

3) że należne nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Szarcu odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia od ognia ustalonem zostało na 4447.10 zł. wreszcie

4) że zmarły 26/4 1930 Jan Szarzec poza tem, że był ubezpieczony w Tow. Ubez. X. nie zostawił żadnego majątku.

II. Spornemi są jedynie fakty, które podnosi strona pozwana, a w szczególności zarzuca strona pozwana, że:

1) w powyższej kwocie 4447.10 zł., ustalonej jako odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia od ognia, mieści się również odszkodowanie za spalone ruchomości należące do żony, obecnie wdowy po ś. p. Janie Szarcu, dalej

2) że wysokość szkody ustalona została jednostronnie przez pozwane Towarzystwo, zaś po myśli obowiązujących przepisów musi być ze strony ubezpieczonego ustalona zgodność oszacowania szkody i musi być podpisany protokuł likwidacyjny i t. zw. „Deklaracja zgody” przez ubezpieczonego i że w niniejszym wypadku do dziś dnia zgoda ubezpieczonego nie nastąpiła,

c) że kiedy zastępca prawny powoda zwrócił się do pozwanego Towarzystwa o wypłatę zajętej i przekazanej części odszkodowania, pozwane Towarzystwo wyjaśniło, że powyższe odszkodowanie nie jest jeszcze płatne, że jednak pozwane Towarzystwo może złożyć odnośną kwotę do depozytu sądowego, a także zgodziło się pozwane Towarzystwo na wypłacenie powyższej kwoty, o ile powód przedłoży zezwolenie sądu spadkowego na wypłacenie powyższej kwoty.

d) że w danym wypadku pretensja powoda opiera się na egzekucyjnym przekazie do ściągnięcia i że powodowi przysługują te same prawa, jakieby mu przysługiwały z tytułu cesji, a ponieważ w danym wypadku pretensja o wypłatę odszkodowania jest wobec braku zgody przedwczesna, gdyż po myśli ustawy odszkodowanie jest płatne najwcześniej w dni 14 od deklaracji

zgody, przeto i skarga powoda jest przedwczesna.

III. Według przepisu § 40 ustawy o ubezpieczeniu z 23/12 1917 winien jest ubezpieczający wypłacić odszkodowanie pieniężne w przeciągu jednego miesiąca od doniesienia o wypadku podlegającym ubezpieczeniu, który to jednomiesięczny termin wyjątkowo się przedłuża w razie konieczności jakichś dochodzeń niezbędnych dla ustalenia obowiązku świadczenia ubezpieczającego.

Natomiast o żadnej zgodzie ze strony ubezpieczonego niema w powyższych przepisach o ubezpieczeniu, ani też w ustawie cywilnej mowy i nie może być, skoro z ogólnych zasad prawnych wynika, że gdy się komuś wypłaca to, co mu się z umowy i ustawy należy, to nie potrzeba wtedy żadnej zgody, a umowa o ubezpieczenie jest wykonaną z chwilą wypłacenia należytego odszkodowania.

Również zarzut pozwanego Towarzystwa, jakoby w kwocie, którą pozwane Towarzystwo uznało jako odszkodowanie za pożar, mieściło się również odszkodowanie za spalone ruchomości żony, a obecnie wdowy po ś. p. Janie Szarcu, nie może być brany pod uwagę, gdyż jak to wyżej ustalono, ubezpieczonym w Tow. X. był ś. p. Jan Szarzec i Towarzystwo „X" jemu, a nie jego żonie przyznało odszkodowanie w kwocie 4447.10 zł., przyczem w jaki sposób Tow. „X" ustaliło wysokość tej szkody, jest dla niniejszej sprawy obojętne.

Oświadczenie pozwanego Towarzystwa, które chciało złożyć odnośną kwotę do depozytu sądowego, względnie żądało zezwolenia sądu spadkowego na wypłacenie powyższej kwoty ubezpieczeniowej, było bez znaczenia, skoro powodowi prawomocną uchwałą egzekucyjną została dozwoloną egzekucja przez zajęcie i przekazanie roszczenia z tytułu ubezpieczenia od ognia od Tow. Ubezp. „X" i powód nie musiał się zgodzić na tego rodzaju załatwienie sprawy.

Wkońcu podnieść należy, że skoro sąd przyjął, że pretensja ś. p. Jana Szarca, względnie masy spadkowej po ś. p. Janie Szarcu jest uzasadniona, to temsamem żądanie powoda opierające się na egzekucyjnym przekazie do ściągnięcia, a więc jako cesjonarjusza tej pretensji na skutek powyższego dozwolenia egzekucji jest uzasadnione.

W tym stanie rzeczy należało orzec jak w tenorze wyroku.

Orzeczenie o kosztach opiera się na przepisach §§ 41 i 409 p. c.

Sąd Okręgowy we Lwowie
Wydział II
dnia 10 grudnia 1930 r.
II. Cg. J. 56/30

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Okręgowy Wydział II Handlowy we Lwowie przez S. S. O. Czesława Słomskiego w sporze Eisiga Dachsa gospodarza w Grabowcu, jako strony powodowej zastąpionej przez D-ra L. M..... przeciw Towarzystwu Ubezpieczeń X. Spółka Akcyjna we Lwowie jako strony pozwanej, zastąpionej przez D-ra A. L., adwokata we Lwowie — o zapłatę kwoty 300 dolarów amer. zpn. — po przeprowadzonej w obecności obu stron ustnej rozprawie spornej,

orzekł:

1. Stronę powodową z żądaniem pozwu, by orzec, że Towarzystwo Ubezpieczeń X. Spółka Akc. we Lwowie, jako strona pozwana, winna do dni 14 pod rygorem przymusowego ściągnięcia zapłacić stronie powodowej kwotę 300 dolarów amer. z 10% odsetkami od dnia wniesienia pozwu i koszty niniejszego sporu — oddala się.

2. Strona powodowa zapłaci stronie pozwanej koszty niniejszego sporu w kwocie 148 zł. 80 gr., a to do dni 14 pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie:

Niespornem jest, że powód i pozwane Towarzystwo zawarli umowę o ubezpieczenie od ognia realności powoda w Grabowcu położonej, że powód zapłacił ostatnią premję asekuracyjną w lutym 1928 roku i że realność powoda będąca przedmiotem ubezpieczenia w pozwanem Towarzystwie 27 kwietnia 1928 r. spłonęła.

Powód żąda zapłaty kwoty 300 $ zpn. — tytułem odszkodowania za spalony budynek, której odmówiło pozwane Towarzystwo.

Pozwane Towarzystwo podniosło:

a) zarzut zadawnienia roszczenia skargi — upływ jednego roku od zajścia wypadku do dnia wniesienia pozwu (§ 44 ustęp 6 ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia pozwanego Towarzystwa);

b) zarzut nieważności względnie zgaśnięcia umowy asekuracyjnej a to na skutek wejścia w życie rozporządzenia Prez. Rz. P. z 27./5 1927 — stosunek ubezpieczeniowy w prywatnych zakładach asekuracyjnych, uchylającego.

Na podstawie słuchanych w dowodzie z wysłuchania stron zeznań powoda Eisiga Dachsa oraz pozwanego Wilhelma Sperbera — odczytanych na rozprawie w celach dowodowych pism: Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z daty Stanisławów 9 września 1930 Nr. 7121/III i z daty Warszawa 20 marca 1928 Nr. 1896 — Lpp pisma T-wa Ubezpieczeń X. z daty Lwów 27 kwietnia 1928 i z daty 26 czerwca 1928 przyjmuje Sąd za prawdziwe i to ponad wszelką wątpliwość faktycznie ustala, że realność powoda ubezpieczoną była w całości w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na kwotę 1.390 zł., że powód tytułem odszkodowania za spaloną realność otrzymał kwotę 1.380 zł., że po wejściu w życie rozporządzenia Prez. Rz. P. z dnia 27/5 1927 o przymusowem ubezpieczeniu w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych odnośnie zgłaszania do kontroli ubezpieczeń budynkowych — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych decyzją oddziału swego w Stanisławowie z daty 29 grudnia 1927 r. a zatem przed datą zajścia krytycznego wypadku — uwiadomił między innymi klientami pozwanego T-wa i powoda o nieważności umowy ubezpieczeniowej przedmiotowego budynku w pozwanem Towarzystwie X., że Centrala P. Z. U. W. listem z daty Warszawa 20 marca 1928 Nr. 1896 decyzję swego Oddziału utrzymała w mocy i orzekła, że budowle klientów pozwanego T-wa X. całkowicie ubezpieczone zostały w P. Z. U. W. i że dotychczasowe ubezpieczenia w T-wie X. automatycznie utraciły moc, obowiązującą, że pozwane T-wo gotowe było zwrócić powodowi wypłacone przez niego premje asekuracyjne, których powód przyjąć nie chciał, że w świetle § 44 ustęp 6 ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia pozwanego Towarzystwa nastąpiło zadawnienie roszczenia skargowego ile że upłynął okres 1 roku od dnia zajścia wypadku do dnia wniesienia pozwu.

W tym stanie rzeczy i wobec powyższych ustaleń należało powoda oddalić z żądaniem pozwu jako faktycznie i prawnie uzasadnionem.

Ustęp o kosztach opiera się na przepisie § 41 p. c.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Najwyższy jako Sąd rewizyjny pod przewodnictwem S. S. N. Stefki, a w obecności S. S. N. Dyduszyńskiego i S. S. N. d-ra Wajdy, jako sędziów, w sporze Abrahama Löwa i Jetti Löwowej we Lwowie, powodów, działających przez adwokata D-ra D. Sobola we Lwowie, przeciw X.... Oddział we Lwowie i Towarzystwu Ubezpieczeń Z... w Warszawie, jeneralna reprezentacja we Lwowie, pozwanym, działającym przez adwokata d-ra A. L.... we Lwowie, o 1.320 zł. zpn. wskutek rewizji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie jako sądu odwoławczego z dnia 3 czerwca 1929 r. L. cz. I. Bc. 254/29, którym ten sąd wskutek odwołania powodów zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie z dnia 8 lutego 1929 r. L. cz. IV. Cg. 26/28, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora S. N. Staszewskiego na posiedzeniu niejawnem,

postanowił:

Uwzględnić rewizję powodów, zaskarżony wyrok Sądu odwoławczego w ten sposób zmienić, że orzeka się:

1. Pozwani winni są, do 14 dni pod rygorem egzekucji zapłacić powodom po połowie zaskarżoną kwotę 1320 zł. 54 gr. ty-

tułem 15% odsetek od dnia 19/1 1927 r. do dnia 28/2 1927 oraz 10% odsetek od dnia 2/3 1927 r. do dnia 28/1 1928 r. obliczonych od kwoty 12.147 zł. 66 gr. wraz z 10% odsetkami od dnia 25/2 1928 r. bieżącemi i kosztami postępowania w I-szej instancji w kwocie 411 zł. 50 gr. przewodu odwoławczego w kwocie 131 zł. 50 gr. i przewodu rewizyjnego w kwocie 135 zł. 50 gr.

2. Oddala się powodów z ich żądaniem nałożenia na pozwanych obowiązku zapłaty po połowie 10%-wych odsetek od kwoty 1320 zł. 54 gr. za czas od dnia 29/1 1928 r. do dnia 20/2 1928 r. do dni 14-tu pod rygorem egzekucji.

Uzasadnienie:

Powodowie zaskarżają wyrok Sądu odwoławczego z przyczyn rewizyjnych wymienionych w § 503 L. 2, 3 i 4 p. o. Pierwszej z nich nie wywiedli wcale, wobec czego uchyla się z pod rozważań Sądu rewizyjnego (§ 506 ust. 1. L. 3 p. c.), druga jest nieuzasadniona, trzeciej natomiast słuszności odmówić nie można. Przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 3 p. c. dopatrują się powodowie w rzekomo sprzecznych ze stanem aktów procesowych ustaleniach Sądu I-szej instancji, przyjętych przez Sąd odwoławczy, że powodowie nie dostarczyli pozwanym dostatecznych wyjaśnień mogących stanowić podstawę do ustalenia wysokości odszkodowania. Przyjęcie powyższe Sądu odwoławczego nie jest atoli przesłanką faktyczną w rozumieniu przepisów § 503 L. 3 p. c., lecz wnioskiem wysnutym z wyników przeprowadzonych dowodów, ponadto nie istotnym dla oceny niniejszej sprawy, przyczyna rewizyjna z § 503 L. 3 p. c. zatem nie zachodzi.

Słusznym jest pogląd prawny Sądu odwoławczego, że odsetki stanowiące wedle przep. § 912 u. c. należytość uboczną kapitału, mogą być dochodzone osobną drogą sporu, zasada przeciwna nie da się utrzymać i nie wynika wcale z tego przepisu ustawy, a charakter odsetków jako należytości pobocznych uwidacznia się tem, że nieważność zobowiązania głównego powoduje także nieważność należności odsetkowej. Dalsze atoli wywody Sądu odwoławczego polegają na błędnej ocenie sprawy pod względem prawnym i przyczyna rewizyjna z § 503 L. 4 p. c. jest uzasadnioną. Wyrok sądowy z wyjątkiem skarg działowych i ustanowienie służebności nie tworzy prawa nowego, stwierdza jedynie sporny stosunek prawny. Odnosi się to również do skarg, co do których sąd roszczoną przez powodów kwotę ma dopiero oznaczyć, w takim wypadku wyrok zasądzający pozwanego na zapłatę tej kwoty ma znaczenie ustalenia, że pozwany kwotę tę był już powodom dłużny i miał obowiązek ją zapłacić. Również w przepisie § 338 u. c. wypowiedzianą jest zasada, że skarżący na wypadek utrzymania się ze skargą ma otrzymać to wszystko, co byłby otrzymał, gdyby z chwilą wniesienia skargi został zaspokojony. Dotyczy to także żądania przyznania odsetek od dnia skargi, chociaż dopiero wyrok ustala wysokość i cyfrę przysądzonego w danym razie odszkodowania. Należy przez podobieństwo omawianą zasadę zastosować także do odsetek stanowiących przedmiot obecnego sporu. Odsetki te zresztą są odsetkami procesowymi, które należą się powodom od dnia skargi wniesionej w sprawie Cg. IV. 11/27 o zapłatę odszkodowania i to bez względu na to, czy pozwani byli w zwłoce z zapłatą tegoż odszkodowania, gdyż przez wniesienie skargi, nastąpiło upomnienie o zapłatę odszkodowania, objętego skargą w Cg. IV. 11/27, stanowiącego główny przedmiot roszczenia i skargi, a ponadto powodowie żądanie skargi ograniczają w obecnym sporze jedynie do zapłaty odsetek procentowych (zwłoki) bez podnoszenia dalszych roszczeń odszkodowawczych, przeciw pozwanym, wywołanych zwłoką, wobec czego zbędnem było najzupełniej dla wyniku obecnego sporu, badanie zawinienia pozwanych co do zwłoki i ustalenia chwili zaistnienia płatności roszczenia odszkodowawczego, o którym orzeczono już prawomocnie w sporze Cg. IV. 11/27. Odsetek ustawowych od obecnie zaskarżonej kwoty, odsetek procesowych za czas od dnia 29/1 1928 do dnia 20/2 1928 powodom nie

przyznano w zastosowaniu przepisu § 1334 u. c., ileże sądowe upomnienie co do kwoty 1.320 zł. 54 gr. stanowiącej przedmiot obecnego sporu nastąpiło dopiero w dn. 21/II 1928 r. Należało zatem rewizję powodów z uzasadnionej przyczyny rewizyjnej z § 503 L. 4 p. c. uwzględnić w powyżej oznaczonej mierze i orzec jak wyżej.

Orzeczenie o kosztach postępowania w pierwszej instancji, przewodu odwoławczego i rewizyjnego polega na przepisach §§ 41, 43, 50 p. c.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie właściciela nieruchomości Piotra Adamczewskiego w Pniewach, ul. Poznańska 13 — powoda i zaapelowanego — zast. przez pełnom. proces. adwokata Dr. W. C.... w Poznaniu przeciw Tow. Ubezpieczeń X. Sp. Akc. w Warszawie zast. przez Zarząd zast. przez Generalną Reprezentację w Poznaniu — pozwanemu i apelantowi — zast. przez pełnom. proc. adwokata S.... w Poznaniu II. Wydział Oddz. I. Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu po przeprowadzonej ustnej rozprawie w dniu 14 listopada 1931 r. przy współudziale Sędziów Sądu Apelacyjnego Zatheya jako przewodniczącego, Manugiewicza i Krzymińskiego,

orzekł:

1. Uwzględnia się odwołanie pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu, wydanego na podstawie rozprawy z dnia 6 grudnia 1929 r. i zaskarżony wyrok zmienia się w sposób następujący: Wyrok zaoczny Sądu Okręgowego z dnia 19 października 1928 r. uchyla się i powoda z żądaniem skargi się oddala.
2. Powód ponosi koszty sporu I i II instancji z wyjątkiem kosztów wyroku zaocznego, które ponosi pozwany.
3. Wyrok jest tymczasowo wykonalny.

Stan rzeczy:

Przedstawiony jest w zaskarżonym wyroku i w pismach odwoławczych przez obie strony wniesionych, które były przedmiotem rozprawy i do których się odsyła.

Powody rozstrzygnięcia.

Odwołanie jest zasadniczo dopuszczalne § 511 p. c. i zostało wniesione w czasie ustawowym i ustawowej formie (§ 516 i n. p. c.).

W rzeczy samej jest ono też uzasadnione.

Niespornem jest, że 26.9.27 r. zgłosił powód do pozwanego Towarzystwa wniosek o ubezpieczenie towarów od kradzieży, na podstawie znanych mu ogólnych warunków ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem, że pozwany żądał dwa razy, ostatnio pismem z 12.11.1927 r. wykupienia polisy przez zapłatę pierwszej składki i że powód składkę tę uiścił dopiero po kradzieży dokonanej u niego w nocy z 15. na 16.11 1927 r., a mianowicie 19.11.1927 r.

Powód domaga się zaskarżonej sumy z tytułu odszkodowania za skradzione rzeczy na podstawie umowy ubezpieczeniowej i powołuje się na pismo pozwanego z dnia 12.11.1927 r. twierdząc, że wprawdzie nie wpłacił pierwszej składki, ale wpłacił ją krótko przed jej dokonaniem i to w ciągu czasokresu 2 tygodniowego udzielonego mu przez pozwanego, przez co pozwany udzielił powodowi do zapłaty pierwszej składki zwłoki do 26.11.1927 r., wobec czego ogólne warunki ubezpieczeniowe nie mają zastosowania.

Nie ulega wątpliwości, że § 38 ust. o umowie ubezpiecz. ma na myśli pierwszą składkę, tak samo § 8 p. 1 i 2 ogólnych war. ubezp. Z przepisów tych w związku z § 8 p. 3 ogólnych war. ubezp. i § 29 ust. o umowie ubezpiecz. gdzie mowa jest o **następnych** składkach — wynika zupełnie jasno, że jeżeli pierwsza składka w czasie popełnienia kradzieży nie została jeszcze zapłacona, to Towarzystwo za szkodę nie odpowiada, chyba, że o zapłatę składki wystąpiło sądownie, co w niniejszym wypadku bezspornie nie nastąpiło. Przepisy te są jus cogens i nie podlegają dyspozycji stron. Zresztą powód poddał się tym przepisom wyraźnie, jak to z jego deklaracji wynika.

Mylnie powołuje się powód celem uzasadnienia swego żądania na pismo pozwa-

nego z dnia 12.11.1927 r., w piśmie tem pozwany zgodnie z powołanymi przepisami wyraźnie zaznacza, że wpłacenie składki pierwszej winno już było nastąpić, że wprawdzie udziela powodowi zwłoki 2 tygodniowej, że jednak nie odpowiada za szkodę przed zapłaceniem pierwszej składki.

Z tych powodów należało zaskarżony wyrok zmienić i orzec jak wyżej.

Orzeczenie co do kosztów polega na § 91 p. c., co do tymczasowej wykonalności na § 708, 1, 7 pc.

(—) Zajączkowski *(—) Krzymiński*

OSTATNIE POŻARY ŁÓDZKIE.

W lipcu r. b. nawiedziła Łódź serja większych pożarów, przynosząc straty, liczone na setki tysięcy złotych. Jest to objaw oczywiście ujemny dla instytucji ubezpieczeniowej, z drugiej jednak strony stanowi on poważne ostrzeżenie, iż miasto fabryczne, o takiej wielkości jak Łódź i szeregu braków przeciwpożarowych jest niewątpliwie wulkanem, który po dłuższej słabej działalności, może odrazu w krótkim czasie wykazać swą energję.

Przejrzyjmy kolejno trzy wielkie pożary, które miały miejsce w I-szej dekadzie lipca.

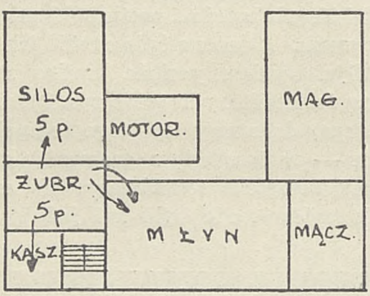
Serję tę rozpoczął duży młyn (19 par walców) f. „**Spójnia**" w Pabjanicach. Młyn ten został zbudowany zaledwie 4 lata temu (1928 r.) i stanowił objekt nowoczesny, z zastosowaniem najnowszych zdobyczy w technice młyńskiej. Pomimo swego pierwszorzędnego urządzenia fabrykacyjnego, dozwalającemu mu z łatwością konkurować z innymi młynami, miał on poważne usterki przeciwpożarowe, na które już zwracaliśmy uwagę. Projekt tego młyna, zaakceptowany został przez władze policyjno-budowlane z szeregiem zastrzeżeń, wśród których brakło... zastrzeżeń przeciwpożarowych. A można było zrobić ich wiele. Młyn bowiem posiada bardzo niekorzystną formę litery U (vide rys. 2), wskutek czego, dodawszy do tego zespołu w środku — motorownię z gazownią, otrzymujemy kompleks zacieśniony. W całym tym kompleksie nie było ani jednej wła-



Rys. 1.

ściwej ściany pożarnej. Kilka ścian wystawało ponad dachy, kilka drzwi było żelaznych, lecz w tych samych ścianach było szereg otworów niezabezpieczonych ogniotrwale. To też rezultat pierwszego pożaru w młynie musiał być taki, jaki miał miejsce.

Przebieg pożaru był następujący: w dniu 2-gim lipca o godzinie 17½ podczas ruchu młyna wybuchł ogień w ekshaustorze do pyłu, ustawionym na 4-ym piętrze czyszczalni. Kierownik młyna wraz z robotnikami zatrzymali natychmiast maszyny młyńskie i rzucili się do ekshaustora, starając się zalać ogień wodą z hydranta. Zostali jednak odrzuceni przez dym, który uniemożliwiał akcję. Zaczęto więc razem



Rys. 2.

z przybyłą strażą pożarną obronę z jednej strony przylegającego budynku próżnego (przeznaczonego na kaszarnię) oraz z drugiej strony — silosów. Akcję utrudniało straży brak odpowiednio wysokich drabin oraz silny żar i dym. Wodę dostarczano motopompami strażackiemi z pobliskich stawów oraz pompą, znajdującą się w motorowni. Po upływie 2-godzinnej akcji zajął się dach nad klatką schodową oraz dach nad budynkiem silosów. Pozatem, wobec tego, iż dachy żubrownika i młyna znajdowały się pod prostym kątem do siebie, zaś okna żubrownika odległe były o 1 m. od okien młyna, przeto tą drogą ogień przedostał się na młyn (vide rys. 1), a stąd, wobec braku ogniotrwałych drzwi i zamknięć w dalszych ścianach przeniósł się na mączarnię a następnie na magazyn, których już wobec zasięgu pożaru nie dało się uratować. Najlepiej wyszła z pożaru motorownia z gazownią, w których uszkodzony został jedynie częściowo dach. W ten sposób jeden z największych młynów w Polsce poszedł z dymem. Szczęśliwie w tym czasie nie było prawie wiatru, gdyż w przeciwnym razie pożar mógłby przenieść się nietylko na sąsiednie budynki mieszkalne, ale nawet i na sąsiedni młyn.

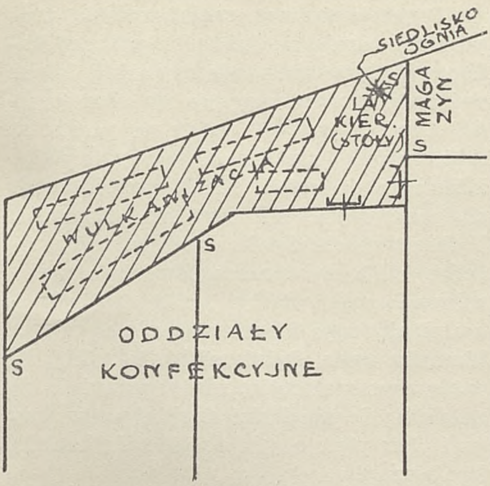
Należy zaznaczyć, iż eternit, którym kryte były dachy młyna, wyszedł z tej próby nieszczególnie, bowiem przy tak silnym żarze zaczął pękać i zasypywać ostremi odłamkami strażaków zajętych podczas akcji. Kilku strażaków zostało z tego powodu pokaleczonych.

Przeniesienie się ognia na silosy miało miejsce przez ślimacznice i ew. drzwi na poddaszu, zaś z żubrownika do kaszarni przez otwór na pas transmisyjny. Drzwi żelazne, wobec innych połączeń, nie odegrały poważniejszej roli.

Drugim z serji był pożar w fabryce f-my „**Gentleman**" w Łodzi przy ul. Limanowskiego 156/8. Pożar ten wybuchł w dniu 7-ym lipca o godzinie 15-ej, podczas pracy w najniebezpieczniejszej części fabryki — lakierowni kaloszy. Mieści się ona, jak wskazano na rysunku 3, w końcu kompleksu fabrycznego, w budynku o dachu szedowym, nieoddzielonym od sąsiednich budynków (również szedowych) prawidłowemi ścianami pożarnemi. Ściany przedziałowe nie wystają ponad dachy i posiadają otwory drzwiowe, zaopatrzone w słabe drzwi żelazne o dużej płaszczyźnie. Lakierowanie odbywa się na 14-tu stołach blaszanych, zawierających każdy ok. 30 ltr. mieszaniny, benzyny z kauczukiem i drugorzędnymi dodatkami. Manipulacja ta odbywa się w pobliżu kotłów wulkanizacyjnych, podnoszących temperaturę pomieszczenia, a, co za tem idzie i zapalność masy benzynowej. Należy dodać, że panuje tu silne zacieśnienie.

Przy jednym ze stołów lakierniczych wybuchł pożar, jak przypuszczają, wywołany przez robotnika napełniającego benzyną swą zapalniczkę i manipulującego nią.

Wobec dużej ilości nadzwyczaj łatwopalnego materjału, jakim jest lakier do kalo-



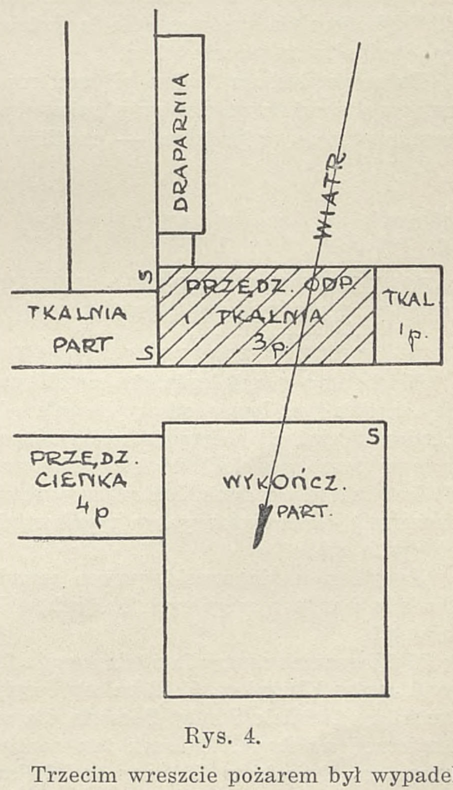
Rys. 3.

szy, powstał odrazu duży ogień, pod wpływem którego robotnicy uciekli do sąsiedniego oddziału. Przy takiej gwałtowności ognia nie można było użyć hydranta, znajdującego się w oddziale lakierowni; przeciągnięto więc wąż z hydranta oddziału konfekcji oraz zaczęto gasić ogień gaśnicami. Akcja ta nie pozwoliła na rozwinięcie się odrazu ognia na sąsiednie budynki. W 10 minut po zaalarmowaniu przybył pierwszy oddział straży łódzkiej i rozwinął akcję w kierunku obrony magazynu. Drugi oddział, który przybył w kilkanaście minut po pierwszym, natarł na siedlisko ognia przez drzwi oddziału konfekcyjnego. Skutkiem tej akcji było umiejscowienie ognia od strony sąsiednich oddziałów. Ponieważ jednak ogień rozszerzać się począł w kierunku kotłów wulkanizacyjnych, przeto trzeci oddział zajął się natarciem z tej strony, broniąc jednocześnie poważnie zagrożonego dachu nad oddziałami konfekcyjnemi.

W ten sposób, w ciągu 2-ch godzin pożar został zlikwidowany. Stosunkowo niewielka wysokość strat, jakie spowodował, wypływała stąd, iż:

1) budynki fabryczne posiadały dachy szedowe, ułatwiające umiejscowienie pożaru;
2) hydranty wewnętrzne pracowały sprawnie (od zbiornika i pompy);
3) fabryka posiadała spory zapas wody (ok. 100 m³). Zapas ten jednak nie wystarczył dla straży, która dowoziła ponadto wodę beczkowozami z pobliskiej fabryki Buhlego;
4) akcja straży była energiczna i celowa;
5) usunięto z oddziału lakierowni skład lakierów.

Uszkodzenia, wywołane przez pożar, obejmują: spalenie się dachu nad oddziałem lakierowni, powierzchowne uszkodzenia kotłów i spalenie się części zawartości kotłów wulkanizacyjnch, oraz częściowe uszkodzenie dachów na oddziałach konfekcji i magazynie.



Rys. 4.

Trzecim wreszcie pożarem był wypadek w fabryce włókienniczej **B-ci Zajbert** w Łodzi przy ul. Suwalskiej 6, który miał miej-

sce w dniu 9-ym lipca o godzinie 18½, po skończonej robocie. Pożar ten służyć może jako przykład, jak ważną rolę odegrać mogą ściany przedziałowe bez otworów i jak należy liczyć się z odległościami poszczególnych budynków.

Fabryka B-ci Zajbert stanowi dość zacieśniony kompleks, w którym pomieszane są wszystkie prawie działy fabrykacji włókienniczej. Największą rozmaitość pod tym względem przedstawiał budynek (rys. 4), w którym było siedlisko pożaru. A więc na parterze tego budynku stały gremple przędzalni odpadkowej i samoprząśnice, na 1-em piętrze była tkalnia jedwabiu, na 2-giem piętrze — znowu samoprząśnice, wreszcie na 3-ciem piętrze stały warsztaty nieczynne. Budynek ten od strony parterowej tkalni posiada quasi ścianę pożarną, od budynku 1-o piętrowego tkalni jedwabiu — ścianę z oknami nad dachem tkalni. Wykończalnia szedowa odległa jest od tego budynku na niecałe 10 m.

Pożar powstał na 2-giem piętrze, przy samoprząśnicach z przyczyny niewiadomej (samozapalenie odpadków — możliwe). Ponieważ budynek ten posiadał stropy drewniane, przeto w bardzo krótkim czasie cały stanął w płomieniach.

Przybyła zaraz po zaalarmowaniu straż pożarna starała się już tylko pożar zlokalizować. Tymczasem wiatr, (który działał w kierunku oznaczonym na rysunku strzałką), począł przenosił ogień na parterową wykończalnię, oraz na cienką przędzalnię. Równocześnie ogień począł przedostawać się przez klatkę schodową na draparnię. Wobec tego określenie akcji dla straży pożarnej stało się wyraźne. Musiała ona wyrąbywać części dachu szedowego wykończalni, aby zapobiec rozszerzaniu się w tym kierunku ognia. Ogień zaś był tak silny, iż, w pewnym momencie, zdążył przenieść się na chwilę do przędzalni cienkiej przez okno na 3-ciem piętrze, gdzie został wkrótce zlikwidowany.

Natomiast tkalnia szedowa, przylegająca do płonącego budynku oraz z drugiej strony piętrowa tkalnia jedwabiu, pomimo okien nad jej dachem, nie ucierpiały. Przyczyną tego był niewątpliwie odpowiedni kierunek wiatru.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

ZAPOBIEGAWCZE BADANIA LEKARSKIE W MIĘDZYNARODOWYM UBEZPIECZENIU NA ŻYCIE.

Wychodząc z założenia, że zapobieganie szkodzie jest lepsze od wypłacania odszkodowań, już od dłuższego czasu rozpoczęto w ubezpieczeniach na życie stosowanie bezpłatnego badania lekarskiego ubezpieczonych, dokonywanego w regularnych odstępach czasu.

Powyższa akcja zapobiegawcza przedstawia się w poszczególnych krajach, jak następuje.

W Niemczech nastąpiło zjednoczenie 25 Towarzystw Ubezpieczeń, które utworzyły Centralny Związek Służby Zdrowia dla ubezpieczeń na życie. Związek ten zawarł umowę ze Związkiem Lekarzy w Lipsku, której przedmiotem jest dokonywanie zapobiegawczych badań lekarskich wśród ubezpieczonych na życie. Według tej umowy każdy ubezpieczony na sumę conajmniej 5.000 mk. niem. jest uprawniony do poddania się co 3 lata bezpłatnemu badaniu lekarskiemu. Do uprawnienia tego dotychczas korzysta 28% ubezpieczonych.

Wyniki badania komunikowane są ubezpieczonemu ustnie, natomiast Towarzystwo nie jest o wyniku tem zawiadamiane.

Bezpłatne badania zapobiegawcze są bardzo cenione przez ubezpieczonych jakoteż przez Towarzystwa.

Badania zapobiegawcze propagowane są przy pomocy prasy zawodowej, odczytów, pokazów kinematograficznych i radia.

Wydział Rzeszy, zajmujący się sprawami propagandy hygieny wśród ludności wydał paszport zdrowia, w którym między innemi przewidziane są zapiski wyników

perjodycznych zapobiegawczych badań lekarskich.

W Stanach Zjednoczonych A. P. badanie zapobiegawcze przeprowadzane jest wśród ubezpieczonych na życie, wśród personelu przedsiębiorstw prywatnych i publicznych oraz wśród pacjentów wielu lekarzy.

Na podstawie statystyki obejmującej 100.000 zbadanych osób można było zestawić tablicę częstotliwości poszczególnych chorób z podziałem według wieku.

Za bardzo ważne uważa się wprowadzenie oceny nasilenia cierpienia, ujawnionego w wyniku badania zapobiegawczego.

Celem udoskonalenia i ujednostajnienia tych badań wydawane są dokładne instrukcje oraz przeprowadzane specjalne kursa dla lekarzy.

We Włoszech Instituto Nationale zawarło układ ze Związkiem Lekarzy Faszystowskich, według którego wszyscy ubezpieczeni na conajmniej 20.000 lirów, mają prawo do bezpłatnego badania lekarskiego co 2 lata. Badanie to obejmuje m. in. analizę moczu oraz pomiar ciśnienia krwi.

Ponadto przeprowadzane są bezpłatne badania laboratoryjne, kuracje klimatyczne oraz zdrojowe, jakoteż leczenie zębów.

We Francji wprowadzono następujące sposoby badania zapobiegawczego: Centrala badania dzieci do lat 14 założona w Courbervie przez Fundację Winburn; paszporty zdrowia dla studentów wydawane przez Akademję w Paryżu; badania wszystkich studjujących na pierwszych 2 semestrach na Uniwersytecie w Strassburgu oraz utworzenie Ośrodka Zdrowia przy uniwersytecie w Paryżu; peperjodyczne badania ubezpieczonych w Towarzystwie „Le Nord"; Towarzystwo Societé de Santé założone w Departamencie Aube, które umożliwia swoim członkom perjodyczne badania zapobiegawcze.

W Anglji niektóre Towarzystwa Ubezpieczeń zapewniają zniżki składek tym ubezpieczonym, którzy poddają się regularnym badaniom lekarskim. Liczba tych ubezpieczonych dochodzi w poszczególnych Towarzystwach do 25%.

W Szwajcarji Towarzystwo „Vita" zapewnia ubezpieczonym na sumę conajmniej 6.000 fr. szw. bezpłatne badanie lekarskie co 3 lata.

Lekarz otrzymuje za każde badanie 8 fr. szw.

W roku 1929 z udogodnienia tego skorzystało 46,4% ubiezpieczonych.

W Turcji lekarze urzędowi przeprowadzają badania poszczególnych grup osób bezpłatnie.

Badania obejmują następujące grupy:

Handlarzy produktami spożywczemi i napojami, handlarzy ulicznych, urzędników, uczniów, kucharzy i służby domowej, jakoteż swatów i mamek; badania te dotyczą przedewszystkiem stwierdzenie gruźlicy, chorób płciowych, malarji, pasorzytów przewodu pokarmowego, jakoteż ogólnej zdolności do pracy.

Pozatem w całym szeregu innych krajów bądź wprowadzono już perjodyczne badania lekarskie, bądź zamierzone jest wprowadzenie takich badań. Np. w Austrji, Czechosłowacji, Węgrzech, jak np. Tow. Ubezp. „Feniks" zapewnia swoim ubezpieczonym bezpłatne badania przez lekarzy zaufanych.

Ostatecznym celem badania zapobiegawczego jest zmniejszenie się śmiertelności osób w wieku powyżej 50 lat.

W. K.

SAMOZAPALENIE PRZYCZYNĄ DUŻEGO POŻARU.

Feurpolizei (Nr. 5/1932 r.) podaje ciekawy wypadek samozapalenia, jaki zdarzył się w jednej fabryce w Altstetten (Szwajcarja). Pożar miał miejsce w grudniu 1931 r., w budynku, w którym mieściły się: odlewnia metali, fabryka zaprawy do podłóg oraz fabryka korkowych płyt izolacyjnych. Powstanie ognia było gwałtowne, przyczem zauważono duże płomienie, niebieskawej barwy, wskazujące na wybuchowy charakter pożaru. Badając przyczynę pożaru podejrzewano początkowo powstanie ognia w odlewni, następnie zaś w fabryce zaprawy do podłóg, badania te jednak nie naprowadziły na dokładniejszy

ślad przyczyny pożaru. Sprowadzono rzeczoznawców, którzy zauważyli, iż stos trocin korkowych, o wadze ok. 30 tonn i objętości 7×7×7 m., w ciągu dwóch dni po pożarze wydzielał jeszcze duże ilości dymu, chociaż zewnętrzne jego warstwy nie wykazywały prawie uszkodzeń od pożaru. Zaczęto rozkopywać ów stos korka i wówczas, znaleziono na głębokości 6 m. od górnej płaszczyzny stosu i na wysokości 1 m. nad ziemią siedlisko ognia, otoczone silnie sprasowanemi warstwami trocin korkowych. Widocznem więc było, iż korek uległ zwęgleniu skutkiem samozapalenia, a temperatura wzrosła do tego stopnia, iż, po pewnym czasie, wystrzeliły płomienie, które zauważone były podczas wybuchu pożaru. Powstała jedynie kwestja wyświetlenia przyczyny samego samozapalenia, bowiem przy tak niepalnym materjale jakim jest korek, musiała istnieć jakaś dodatkowa przyczyna, pobudzająca go do samozapalenia. Rolę takiego katalizatora samozapalenia odgrywa zazwyczaj pewna ilość tłuszczu. Firma stwierdziła, iż przy fabrykacji płyt korkowych nie używano wogóle żadnych tłuszczów. Poddano jednak analizie trociny korkowe i znaleziono ok. 4% tłuszczów eterycznych; ilość ta wystarczała dla wywołania autooksydacji i samoogrzania materjału korkowego aż do samozapalenia.

Wypadek ten wskazuje wymownie jak poważną rolę odegrać mogą nawet drobne ilości tłuszczu w połączeniu z porowatemi lub włóknistemi ciałami organicznemi, w odpowiednich warunkach.

I. M. R.

STAN UBEZPIECZEŃ NA KONIEC ROKU 1931 12 WIELKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ W NIEMCZECH

w 1.000 Mk.

Nazwa Towarzystwa	*Stan ubezpieczeń w końcu 1931*	*Przyrost netto w %/% stanu ub. r.*
Allianz u. Stuttgarter	3.118.876.—	—3,6
Victoria zu Berlin	1.200.000.—	2,5
Volksfürsorge	838.023.—	—4,9
Leipziger Leben	600.00.—	5,5
Gothaer Leben	539.495.—	6,2
Preussischer Beamten-Verein	494.208.—	3,3
Karlsruher	493.722.—	—3,1
Nordstern	418.267.—	2,9
Friedrich Wilhelm	318.910.—	—2,2
Bayerische Beamten	231.740.—	2,6
Nürnberger	220.171.—	2,4
Volkswohl-Bund	210.528.—	3,0

Z OSTATNIEJ CHWILI

REORGANIZACJA ZRZESZENIA TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ OD OGNIA.

W dniu 28 lipca r. b. odbyło się Ogólne Zgromadzenie Członków Zrzeszenia Ogniowego, które powzięło cały szereg doniosłych uchwał, zaprowadzających nową organizację Zrzeszenia.

Przedewszystkiem należy zanotować fakt, że obecnie Zrzeszenie obejmuje wszystkie prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia w Polsce.

Jako rezultat długotrwałych narad został uchwalony nowy statut Zrzeszenia oparty na zasadach liberalnych i dający poszczególnym Towarzystwom daleko idące prawa w stosunku do Zrzeszenia.

Z drugiej strony jednak wprowadzono szereg rygorystycznych postanowień, mających za zadanie zapewnienie ścisłego przestrzegania przepisów Zrzeszenia przez jego członków, do czego w pierwszym rzędzie zmierza ustanowienie organu kontrolnego Zrzeszenia.